

MARZEC 2022



LICEALNIK

W marcowym numerze przeczytacie:

- ♦ o przerażającej wojnie w Ukrainie spowodowanej przez Rosję,
- ♦ tekst o pierwszej studniówce w naszym LO i wyniki ankiety przeprowadzonej wśród maturzystów,
- ♦ artykuł o aktualnych trendach na rynku pracy,
- ♦ o Janie Czochralskim – wybitnym chemiku, który został zapomniany,
- ♦ na temat nowego selekcjonera polskiej reprezentacji piłkarskiej,
- ♦ o tym, jak świat sportu zareagował na wojnę w Ukrainie.

I wiele więcej...

Życzymy przyjemnej lektury!

CLXIII Liceum Ogólnokształcące w Warszawie

W tym numerze:

Temat numeru: Wojna na Ukrainie **str. 4**

Z życia szkoły: Pierwsza studniówka CLXIII LO w Wesołej **str. 7**

Z życia szkoły: Najpierw matura, a co potem? **str. 8**

O tym się mówi: Patroni 2022 r. **str. 11**

O tym się mówi: Rynek pracy w Polsce **str. 14**

Blżej przeszłości: Jan Czochralski – polski chemik klasy światowej **str. 16**

Twórcza strona: „Dziwny ogród”, czyli rzecz o Józefie Mehofferze **str. 19**

Sylwetki: Wywiad z Panią profesor Violetą Dworecką -Salatą – nauczycielem języka niemieckiego w CLXIII Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie **str. 22**

Dział recenzji filmowych: Czy przyzwoitość może zastąpić sprawiedliwość? **str. 24**

Dział recenzji filmowych: tick tick... BOOM! **str. 25**

Dział recenzji książkowych: Różne twarze samotności **str. 26**

Zdrowo na co dzień: Z pamiętnika alergika **str. 27**

W temacie sportu: Czy w sporcie jest miejsce na politykę? **str. 29**

W temacie sportu: Nowy trener – stare wyzwanie **str. 31**

To się czyta: Polecane książki na wiosnę **str. 33**

W czasie przerwy **str. 34**

Słowo od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Kiedy nastąpiła pandemia koronawirusa, czuliśmy, że nasze życie bezpowrotnie się zmienia, a historia właśnie pisze się na naszych oczach. W chwili, gdy kolejna fala zakażeń zaczęła spadać i utwierdzaliśmy się w przekonaniu, że mamy nad epidemią kontrolę, znowu staliśmy się świadkami rozwoju dziejów, które wpływają na nasz wielki i mały świat. Brutalna wojna w Ukrainie wywołana przez reżim rosyjski, wstrząsnęła wszystkimi. Nie dowierzaliśmy, że w XXI wieku na niewinne państwo mogą spadać bomby, cywile będą ginąć we własnych domach, szpitalach, na ulicach, że będą niszczone szkoły, a miasta równane z ziemią, a wszystko to z powodu „racji historycznej”. Jednocześnie zostaliśmy obserwatorami bohaterskiej, tyrańskiej postawy ludności ukraińskiej – żołnierzy i zwykłych obywateli tego państwa. My Polacy – wychowani na polskiej literaturze romantycznej, doświadczeni II wojną światową, komunizmem, rozumiemy naszych sąsiadów jak nikt inny. Dla naszej szkolnej młodzieży to wyjątkowo smutna, choć prawdziwa i ważna lekcja tego, czym jest patriotyzm, miłość do ojczyzny i demokracji. Ten okrutny czas uczy czegoś jeszcze – Polacy naprawdę potrafią jednoczyć się w przełomowych, trudnych chwilach, a powiedzenie: „Gość w dom, Bóg w dom” jest ciągle żywe. Możemy być z siebie dumni i życzyć sobie, żeby te pokłady miłosierdzia nigdy się nie wyczerpały. Wierzymy, że ta wojna wkrótce się skończy, dobro wygra, a Ukraina będzie wolnym, niepodległym państwem.

W tym bardzo trudnym dla wielu momencie oddajemy Państwu nowe, wiosenne wydanie „Licealnika”, w którym poruszamy m.in. temat wojny w Ukrainie, sankcji nałożonych na Rosję także w świecie sportu, dzielimy się wrażeniami naszych tegorocznych maturzystów z pierwszej studniówki w CLXIII LO i ich planami na przyszłość, prezentujemy sylwetki malarza i naukowca oraz wiele więcej. Zapraszamy do lektury 11. numeru naszego szkolnego czasopisma!

O TYM SIĘ MÓWI

TEMAT NUMERU

Wojna na Ukrainie

16 lipca 1990 roku Najwyższa Rada przyjęła deklarację o niepodległości Ukrainy, a 19 listopada tego samego roku Rosja pierwszy raz w historii uznała polityczną odrębność tego kraju. Niestety obecny przywódca największego państwa świata Władimir Putin nigdy do końca nie mógł się pogodzić z tą decyzją. Skutkowało między innymi aneksją Krymu w 2014 roku, kiedy to rosyjskie wojska po raz pierwszy bezprawnie wdarły się na teren należący do Ukrainy, a władze przeprowadziły referendum na temat przynależności Krymu do Rosji. Głosowanie to oczywiście było fikcją, przedstawieniem wyreżyserowanym przez władze rosyjskie. Ludzie byli zastraszeni i zmuszani do poparcia aneksji. Większość krajów europejskich – i nie tylko – nie uznała wyników referendum. Rosja, powołując się na jego wyniki, przyłączyła Krym do swojego terytorium. W 2022 r. Władimir Putin postanowił jednak pójść o krok dalej i wydał rozkaz najazdu na tereny Ukrainy.

Z nocy z 21 na 22 lutego 2022 roku rosyjskie wojska bezprawnie przekroczyły granicę z Ukrainą. Fakt ten został poprzedzony wygłoszeniem przez prezydenta Rosji orędzia na temat stosunków z sąsiednim krajem. Podważył on suwerenność Ukrainy oraz stwierdził, że powinna należeć do Rosji, ponieważ (cytując w wolnym tłumaczeniu jego słowa): „Współczesna Ukraina została w całości stworzona przez Rosję, a dokładnie przez Rosję bolszewicką, komunistyczną”. Rankiem 24 lutego wojska Putina zbrojnie zaatakowały wiele miast ukraińskich poprzez np. bombardowania, ataki rakietowe oraz wprowadzenie ciężkiego sprzętu wojskowego. Rosja wy-



brała za miejsca swoich ataków cztery podstawowe kierunki: południowy z Krymu w stronę obwodu Chersońskiego, południowo-wschodni z terenów Donbasu do obwodu donieckiego, gdzie znajduje się bardzo ważne, strategicznie z punktu widzenia działań wojennych miasto Mariupol. Kolejny kierunek ataku rozciąga się od wschodnich terenów Rosji do Charkowa a także na stolicę Ukrainy – Kijów.

Cały świat na chwilę zamarł w niedowierzaniu i rozpoczął się ogólny chaos. Dezinformacja szerzyła się na wszystkie możliwe strony, głównie przez pierwsze godziny. Rynek zmieniał się z minuty na minutę przez między innymi wzrost wartości walut takich jak euro czy dolar i potężny spadek kursu rosyjskiego rubla i ukraińskiej hrywny. Do tego wszystkie rosyjskie akcje zaczęły iść drastycznie w dół, a giełda rosyjska

O TYM SIĘ MÓWI

TEMAT NUMERU

zaczęła upadać. Prezydenci i przedstawiciele państw na świecie wygłaszali orędzia na temat obecnej sytuacji, w których w olbrzymiej większości jednoznacznie potępiali zachowanie Putina i całej Rosji. Jednym z nielicznych, który poparł rosyjskiego dyktatora był jego przyjaciel i prezydent Białorusi – Aleksandr Łukaszenko. W swoich wystąpieniach w mediach podkreślał jednak, że zarządzany przez niego kraj nie ma zamiaru brać czynnego, militarnego udziału w wojnie. Jak się okazało były to zapewnienia bez pokrycia, gdyż wiele rosyjskich ataków raketowych na ukraińskie miasta i cele wojskowe miało miejsce właśnie z terenów Białorusi. Cały świat z niepokojem czekał na reakcje kolejnego wschodniego mocarstwa, które podejrzewano o możliwość pomocy Rosji – Chin. Całe szczęście przywódca tego kraju nie opowiedział się za atakiem Rosji na Ukrainę i nie zdecydował się zostać sprzymierzeńcem Władimira Putina w tym konflikcie. Jednakże Chiny w dalszym ciągu oczekują na rozwój wydarzeń, przyglądają się z uwagą sankcjom nakładanym na Rosję. W kolejnych dniach wojny najbardziej zacięte walki toczyły się głównie w Kijowie, gdzie bohaterski opór stawiała ukraińska armia. Dzięki motywacji swojego prezydenta – Wołodymyra Zełenskigo, który został w stolicy, aby bronić swojej ojczyzny, morale wśród walczących były i są bardzo wysokie. Liczba ochotników do walki przewyższała dostępność broni. Do internetu trafiło mnóstwo filmików z bombardowań i ataków wojsk rosyjskich jak i bohaterskiej obrony Ukrainy. Rozpoczęła się także wojna w cyberprzestrzeni. W mediach społecznościowych pokazywano odważny opór żołnierzy ukraińskich stacjonujących na tzw. Wsypie Węży, którzy nie przystali na rosyjskie ultimatum do poddania się, ryzykując śmiercią. Czyn ten stał się jedną z ikon walki z

okupantem w Ukrainie.

W kolejnych dniach zaczęły docierać informacje o czymś, co mroziło krew w żyłach, otóż nastąpił atak rosyjskich oddziałów na elektrownię atomową znajdującą się w Czarnobylu, która została zajęta a personel trafił do niewoli. Kijów nadal odpierał ataki najeźdźcy dzięki pomocy zbrojnej i humanitarnej płynącej od wielu krajów zachodu w tym Polski.

W obliczu wojny świat pokazał, że można się zmobilizować do pomocy napadniętemu państwu. Pomoc humanitarna zaczęła napływać do Ukrainy ze wszystkich stron globu. Do tego ogromne gospodarcze potęgi jak USA, kraje Unii Europejskiej czy Kanada nałożyły na Rosję poważne sankcje gospodarcze, chcąc wywrzeć nacisk na władze rosyjskie do zaniechania działań wojennych w Ukrainie. Sankcje te okazują się dotychczas skuteczne, ponieważ poważnie wyniszczają rosyjską gospodarkę. Przypuszcza się, że będzie to skutkowało obniżeniem rosyjskiego PKB o 20-30% w skali roku. Cały świat zamyka się na jakiegokolwiek stosunki gospodarczo-ekonomiczne z Rosją. Większość krajów europejskich i niektóre spoza Europy zamknęły przestrzeń powietrzną i morską dla rosyjskich samolotów i okrętów. Jedną z największych dolegliwości dla Rosji jest wstrzymanie certyfikacji gazociągu Nord Stream 2 idącego do Niemiec.

Pomóc Ukrainie zdecydowała się również grupa hackerska ANONYMUS, która skutecznie wyłącza oficjalne rosyjskie strony państwowe i doprowadza do wycieku poufnych informacji. Wszystko wskazuje na to, że poprzez te sankcje, spadek wartości rubla, wyłączenie Rosji z życia gospodarczego i ekonomicznego, a do tego możliwość odcięcia największego państwa na świecie od systemu SWIFT, 11. najpotężniejsza gospodar-

O TYM SIĘ MÓWI

TEMAT NUMERU

ka na świecie runie na samo dno, pogrążając kraj w ogromnej biedzie.

Niestety wojna w Ukrainie w ogromnym stopniu dotyka ludność cywilną, która zdesperowana ucieka ze swojego kraju. Głównym ośrodkiem emigracji jest Polska, do której na ten moment przybyło już prawie 1,6 mln mieszkańców z naszej wschodniej granicy. Całe szczęście Polacy stanęli na wysokości zadania i odpowiedni sposób zaangażowali się w to, aby pomoc ludziom w potrzebie. Powstały tysiące punktów zbiórek materiałów spożywczych, medycznych oraz codziennego użytku, które są przekazywane ukraińskim uchodźcom. Większość polskich miast zapewniło ośrodki pomocy oraz placówki, w których kobiety i dzieci mogą przeczekać trudną sytuację ich kraju. Mieszczą się one głównie w szkołach, świetlicach czy innych obiektach użyteczności publicznej. Do tego wielu ludzi zaoferowało miejsce pobytu dla uciekających przed wojną w swoich domach. Pomoc płynie z niemalże z każdej strony. Do szkół zapraszane są ukraińskie dzieci oraz młodzież, która może się kształcić i integrować z rówieśnikami nawet w tak trudnym czasie. U nas w szkole również przeprowadzane są różne inicjatywy charytatywne takie jak np. oddawanie podręczników dla nowo przybyłych uczniów. W każdym momencie można wesprzeć społeczność Ukrainy, oddając np. koce, żywność lub środki higieniczne do miejsc zbiórek lub przekazać pomoc finansową, dokonując wpłat na specjalne utworzone konta lub do którejś z wirtualnych puszek.

Wojna dotyka również świat sportu. Tysiące sportowców i drużyn zarówno amatorskich, jak i profesjonalnych okazuje swoje wsparcie dla mieszkańców Ukrainy. Przed meczami zawodnicy

propagują takie hasła jak „No war” czy „STOP war” albo wychodzą na boisko z flagami Ukrainy w rękach. Swoją cegiełkę do wyłączenia Rosji z życia również sportowego dołożyły największe federacje reprezentujące przeróżne dyscypliny sportu.

Jak widać na świecie dzieje się bardzo dużo, a sytuacja zmienia się z minuty na minutę. Całe szczęście Ukraina nadal się broni, a cały świat wspiera walczących i uciekających z kraju. Potężne sankcje nałożone na Rosję skutecznie wyniszczają gospodarkę, a wykluczanie rosyjskich drużyn i reprezentacji ze współzawodnictwa prowadzi do ogromnego spadku morale w największym państwie na świecie. W tej całej sytuacji nie można także zapominać o ludności rosyjskiej, która odcięta od bieżących informacji ze świata, zarządzana przez tyrana i zbrodniarza coraz bardziej pogrąża się w dezinformacji i biedzie. Pozostaje nam nadal wspomagać mieszkańców Ukrainy w taki sposób, jaki aktualnie możemy sobie pozwolić. Fundacje, które możemy wesprzeć, prowadzące pomoc humanitarną to: Fundacja „Nasz Wybór”, Dom Ukraiński, Polska Akcja Humanitarna (PAH), Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej (PCPM), Polski Czerwony Krzyż (PCK), Polska Misja Medyczna czy UNICEF Poland. Do tego w naszej dzielnicy Wesoła znajdziemy również miejsca, do których możemy zanieść potrzebne rzeczy. Biblioteka Publiczna w dzielnicy Wesoła zbiera czyste koce dla uchodźców przebywających na dworcach, Urząd Dzielnicy Wesoła przy ul. Praskiego Pułku 33 prowadzi zbiórki produktów spożywczych o długich terminach przydatności do spożycia czy środków higienicznych i medycznych.

Igor Gniadek, klasa II A

Z ŻYCIA SZKOŁY

BIEŻĄCE WYDARZENIA W LO

Pierwsza studniówka CLXIII LO w Wesolej

25.02.2022r. w restauracji „Traktat” odbył się pierwszy bal studniówkowy w historii naszej dzielnicy. To wyjątkowe wydarzenie udało nam się zorganizować pomimo panującej na świecie pandemii. W tej uroczystości mieli okazję wziąć udział liczni goście.

W ten wyjątkowy wieczór mieliśmy zaszczyt gościć burmistrza dzielnicy Wesoła – pana Mariana Mahora, panią dyrektor CLXIII LO – Izabelę Nowacką oraz panią dyrektor SP nr 385 – Danutę Krzyżanowską oraz przedstawicieli grona pedagogicznego. Po zabraniu głosu przez gości oraz życzeniach dla tegorocznych maturzystów minutą ciszy uczciliśmy ofiary toczącej się wojny na Ukrainie. Następnie zgodnie z wielowiekową tradycją odtańczyliśmy poloneza, którego poprowadzili pani Dyrektor liceum, przedstawiciele uczniów oraz wychowawcy klas maturalnych. Taniec wyglądał wyjątkowo dostojnie, dzięki choreografii stworzonej przez panią Katarzynę Gutowską-Bąk oraz wyjątkowo eleganckim strojom wieczorowym. Grupa uczniów przygotowała również specjalny pokaz taneczny – walca angielskiego.

Po zakończonej części oficjalnej wszyscy zasiedliśmy do uroczystej kolacji. Był to czas na rozmowy i wspomnianie wspólnie spędzonych licealnych lat. Przy pięknie zastawionych stołach i posiłkach serwowanych przez kelnerów czuliśmy się wyjątkowo. Dopełniła tego dekoracja: kryształowe żyrandole, „rozwieżdżone niebo” nad stołami i palące się świece. Wreszcie przyszedł czas na zabawę! Na początku robiliśmy pamiątkowe zdjęcia na ścianie oraz w fotobudce. Będzie to



miła pamiątka na całe życie. Przy dźwiękach ulubionych utworów puszczanych przez profesjonalnego DJ-a świetnie się bawiliśmy. Szybko dołączyli do nas nasi wychowawcy oraz nauczyciele. Zabawa w dobrej atmosferze zrekompensowała długi czas izolacji i braku kontaktu z rówieśnikami. O północy przyszedł czas na wybór króla i królowej balu. Po ogłoszeniu wyników głosowania zwycięska para poprowadziła taneczny korowód do dalszej zabawy. Mimo zmęczenia bawiliśmy się aż do rana.

Bal studniówkowy został zarejestrowany na filmie, do którego na pewno chętnie będziemy wracać, by przypomnieć sobie twarze kolegów, koleżanek i nauczycieli. Nasza studniówka nie odbyłaby się, gdyby nie zaangażowanie naszych rodziców. Mimo trudnej sytuacji pandemicznej stanęli na wysokości zadania i przez cały czas byli dla nas ogromnym wsparciem. Ten wieczór na zawsze zostanie w naszej pamięci!

Wiktora Glazer, klasa III A

Najpierw matura. A co potem?

Zdając maturę, zwaną także egzaminem dojrzałości, kończymy pewien etap w naszym życiu. Okazuje się, że wkraczanie w dorosłość nie jest taką prostą sprawą, jak niektórym się wydaje. Pojawiają się pytania, nad którymi wcześniej się nie zastanawialiśmy, a odpowiedzi nie są oczywiste.

W roku szkolnym 2021/2022 pierwszy raz w historii naszego liceum klasy maturalne opuszczą szkolne mury i ruszą w dorosłość. Nasza redakcja postanowiła się dowiedzieć, jakie mają plany na przyszłość i co zamierzają robić zaraz po skończeniu szkoły.

Nasze pierwsze pytanie do ankietowanych brzmiało: „Czy po ukończeniu liceum podejmiesz pracę?”. Aż 65% uczniów odpowiedziało twierdząco, 22,5% zaprzeczyło, a 12,5% już pracuje zarobkowo.

Zapytaliśmy też o wybór uczelni wyższej. 65% ankietowanych wyraziło chęć aplikowania na uniwersytet, 7,5% na politechnikę, a pozostała część wybrała uczelnie takie jak: Akademia Muzyczna, Szkoła Policyjna, SGH, SGGW, WUM, ASW, WSM, UTH, Collegium Civitas, SWPS.

Pośród odpowiedzi o kierunek studiów wielokrotnie pojawiały się: prawo, psychologia, zarządzanie, kryminalistyka, kryminologia, marketing. Wymienione zostały również: dziennikarstwo, ekonomia, fotografia, medycyna, filologia angielska, wokalistyka, rachunkowość, filologia polska, inżynieria audio, lotnictwo. Przeglądając odpowiedzi można dojść do wniosku, że nasi uc-



niowie mają bardzo zróżnicowane pomysły na realizowanie swoich planów.

Choć prawie wszyscy ankietowani odpowiedzieli, że wybierają się na uczelnie wyższe, spora część nie była pewna, jaki kierunek studiów podjąć, więc zapragnęliśmy dowiedzieć się: „Dlaczego trudno dokonać wyboru studiów?”. Oto niektóre z odpowiedzi:

- „Zbyt wiele zainteresowań, wiele wyborów”,
- „Gdyż to droga, która ukierunkuje nasze całe życie”,
- „Ponieważ często osoby w naszym wieku nie wiedzą, co chcą, co lubią i co ich interesuje oraz nie znają swoich mocnych stron”,
- „Trudno jest wybrać jedną rzecz, którą się interesuję i która mogłaby być związana z pracą”,
- „W tak młodym wieku ciężko stwierdzić, co naprawdę chcemy robić w życiu. Nie da się

Z ŻYCIA SZKOŁY

BIEŻĄCE WYDARZENIA W LO

przewidzieć, czy dokonując dziś wyboru będziemy szczęśliwi za 5, 10 czy 15 lat”.

- Uczniowie byli dość zgodni, że różnorodność możliwości oraz presja podjęcia decyzji na całe życie naprawdę nie pomagają. Natomiast jako pomocne wskazują:

- „Zajęcia o różnych uczelniach”,
- „Plany na przyszłość”,
- „Czas na zastanowienie”,
- „Zajęcia pozalekcyjne umożliwiające szlifowanie danych umiejętności”,
- „Zajęcia, które pomogłyby znaleźć dalszą drogę i wyjaśniły, jak wyglądają dalsze etapy pracy czy kariery zawodowej w otoczeniu, które nas interesuje”,
- „Oferty pracy, po ukończeniu owych studiów”,
- „Większa przestrzeń do rozwijania się we własnych pasjach”,
- „Doradztwo zawodowe lub inne zajęcia lub testy pomagające poznać siebie i swoje zdolności”,
- „Brak nacisków i przymusu ze strony innych”,
- „Rozmowa ze studentami różnych uczelni”,
- „Wsparcie rodziców”.

Kluczową kwestią w dorosłym życiu jest fakt, gdzie będziemy mieszkać i z kim, więc i tego postanowiliśmy się dowiedzieć – 12,5% chciałoby wyjechać w Warszawy, 15% wylecieć za granicę, 27,5% chce nadal mieszkać z rodzicami, 45% wynajmując mieszkanie, żaden z ankietowanych nie chce zamieszkać w akademiku. Inne plany matu-

rzystów to:

- „Zajmowanie się tym, co sprawia mi przyjemność, rozwijać się w różnych dziedzinach, czerpać z życia pełnymi garściami”,
- „Wyjechać do Hiszpanii”,
- „Skończyć studia, wspinać się po szczeblach kariery policyjnej, założyć swój klub sportów walki”,
- „Chciałabym pracować w miejscu związanym z kulturą, literaturą”,
- „Być szczęśliwym”,
- „Nie mam jeszcze sprecyzowanych. Wiem, że na pewno nic z matką :)”,
- „Pracować lub otworzyć własny biznes”,
- „Spełniać się zawodowo i prywatnie”,
- „Zwiedzać świat”.

Będziemy trzymać kciuki, aby te plany udało się zrealizować. Powodzenia!

Nie bylibyśmy sobą, gdybyśmy nie spytali maturzystów: „Jak wspominasz czas w liceum?”. Padły odpowiedzi:

- „Przez pandemię ciężko wspominać, co się działo, bo było nauczanie zdalne. Ogólnie dobrze”,
- „Bardzo dobrze. Poznałam niesamowitych ludzi nie tylko z klasy czy szkoły, czy nauczycieli, ale też dzięki różnym możliwościom, które szkoła oferowała”,
- „Bywały różne momenty, lecz staram skupiać się na tych pozytywnych. Ogólnie wspominam dobrze obecny czas :)”,
- „Bardzo dobrze, jedne z najlepszych wspomnień”,

Z ŻYCIA SZKOŁY

BIEŻĄCE WYDARZENIA W LO



ły?”. Oto kilka odpowiedzi:

- „Długopisu bo zawsze od kogoś pożyczałem”,
- „Śmiesznych sytuacji”,
- „Atmosfery szkolnej, przerw i niektórych osób”,
- „Budynku szkoły”,
- „Codziennego i łatwego kontaktu ze znajomymi”,
- „Nauczycieli, niektórych poznanych osób i czasu takiej młodości jeszcze nie do końca

- „Ogólnie dobrze, był to czas na poznanie nowych ludzi, zawarcie przyjaźni. W tym czasie można było poznać samego siebie. Nowe doświadczenia dużo wniosły mojego życia, ale i dały nauczki na przyszłość”,
- „Wspominam je dobrze i ciepło”,
- „Dobrze, były ciężkie chwile, ale wszystko prowadziło do poznania siebie i rozwoju osobistego na pewno mogę powiedzieć, że ja przed i pod koniec liceum to dwie inne osoby”.

Pandemia nawet tu nie dała o sobie zapomnieć i królowała wśród odpowiedzi, ponieważ jednak większość czasu spędziliśmy, ucząc się zdalnie.

Ostatnie zadane pytanie, do którego niektórzy uczniowie podeszli z humorem, brzmiało: „Czego będzie Ci brakować po ukończeniu szko-

totalnie dorosłej :)”,

- „Bez troski, dużo wolnego czasu”.

Większości naszych uczniów będzie przede wszystkim brakować spędzania czasu ze swoimi przyjaciółmi i możliwości codziennego ich widywania. To pokazuje, że choć czasu w murach szkoły było niewiele, udało się stworzyć przyjazną atmosferę i być może zawrzeć znajomości na całe życie.

Patrzemy z nadzieją w przyszłość tegorocznych maturzystów. Jesteśmy spokojni, że nasze koleżanki i nasi koledzy poradzą sobie w dorosłości. Każdy z nich jest inny, różne są ich wybory i plany. Nawet jeżeli teraz nasze drogi będą musiały się rozejść, mamy wrażenie, że jeszcze się spotkamy.

Aleksandra Świetlicka, klasa III C

O TYM SIĘ MÓWI

BIEŻĄCE WYDARZENIA

Patroni roku 2022

Patron roku 2022 to kolejna edycja inicjatywy, która ma na celu uhonorować i upamiętnić osoby, wydarzenia lub idee ważne dla Polaków. W 2021 r. Sejm RP i Senat, podejmując okolicznościowe uchwały, wybrali kilka postaci oraz epokę, które miały niepowtarzalny wpływ na kształtowanie polskiej tożsamości narodowej.

Patroni roku 2022 ustanowieni przez Sejm

W maju 2022 r. przypada 180 rocznica urodzin Marii Konopnickiej, poetki, tłumaczki i publicystki. Z tej okazji Sejm RP postanowił uhonorować jedną z najwybitniejszych pisarek historii literatury polskiej, twórczynię „Roty” – głosi treść uchwały przyjętej przez Izbę. Maria Konopnicka była reprezentantką nurtu ludowej stylizacji pieśni, stosowała język poetycki zaczerpnięty z historycznych i baśniowych motywów, inspirowany pięknem przyrody ojczystej. Dokonała przełomu w polskiej literaturze dla dzieci, podnosząc tę dziedzinę pisarstwa na wyżyny sztuki. Za pomocą utworów literackich protestowała przeciwko antypolskiej polityce zaborców i niesprawiedliwości społecznej. Współorganizowała protest światowej opinii publicznej przeciwko niemieckim represjom wobec dzieci polskich we Wrześni w latach 1901-1902 i ustawom wyłączeniowym. Walczyła o prawa kobiet oraz pomagała uwięzionym z przyczyn politycznych przez rosyjskie władze – napisali posłowie w uchwale.

Józef Wybicki

Autor polskiego hymnu narodowego, wielokrotny poseł na Sejm, jeden z inicjatorów konfederacji barskiej, uczestnik prac wdrażających

Konstytucję 3 Maja, współorganizator insurekcji kościuszkowskiej. Zabiegał o utworzenie wojska polskiego u boku Francji. W 2022 r. minie dokładnie 200 lat od śmierci Józefa Wybickiego, 275 lat od jego urodzin, a także 225 lat od powstania „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech”, która w dwudziestolecie międzywojennym stała się naszym hymnem narodowym.

Wanda Rutkiewicz

Jedna z najwybitniejszych himalaistek świata. Pierwsza Polka i trzecia kobieta na świecie, która zdobyła najwyższy szczyt świata – Mount Everest. Również jako pierwsza kobieta na świecie stanęła na najtrudniejszym do zdobycia szczycie K2. W 2022 r. upływa 30. rocznica śmierci Wandy Rutkiewicz. Zaginęła w drodze na Kan czendzongę – swój dziewiąty ośmiotysięcznik. Nie odnaleziono jej ciała. Jak przypomnieli posłowie w uchwale, tego samego dnia, kiedy Rutkiewicz zdobyła Mount Everest, czyli 16 października 1978 r., Karol Wojtyła został papieżem. Warto przypomnieć, że latach 80. Wanda Rutkiewicz należała do „Solidarności”, działała też w opozycji demokratycznej.

Ignacy Łukasiewicz

Twórca światowego przemysłu naftowego. W 2022 r. będziemy obchodzić 200. rocznicę jego urodzin. *Należy on to zaszczytnego grona Polaków, których działalność odcisnęła wielki i pozytywny wpływ na rozwój naszej Ojczyzny, jak również całego świata* – podkreślili posłowie w uchwale. Z wykształcenia farmaceuta, podczas pracy w aptece prowadził badania nad destylacją ropy naftowej, z której udało mu się wydzielić

O TYM SIĘ MÓWI

BIEŻĄCE WYDARZENIA

naftę. W 1853 roku wynalazł lampę naftową, dzięki czemu wykonano pierwszą, nocną operację w szpitalu we Lwowie. Posłowie podkreślili ponadto zaangażowanie patriotyczne Łukasiewicza: udział w konspiracji podczas powstania krakowskiego, wsparcie finansowe dla uczestników powstania styczniowego. Sejm zdecydował o ustanowieniu 2022 Rokiem Ignacego Łukasiewicza szczególnie ze względu na wielkie i niezwykle zasługi dla przemysłu i gospodarki Polski, a także Jego zaangażowanie w walkę o niepodległość Ojczyzny oraz dbałość o pracowników.

Maria Grzegorzewska

To jedna z najwybitniejszych polskich pedagogów, tyflopada, tyflopsycholog, ale przede wszystkim twórczyni pedagogiki specjalnej w Polsce. W 2022 r. mija 100. rocznica założenia Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, obecnie Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie – instytucji, która została założona przez jej patronkę. Jak przypomniał Sejm w podjętej uchwale: *Mottem swojego życia i życia kolejnych pokoleń pedagogów specjalnych, specjalistów pracujących na rzecz osób z niepełnosprawnościami uczyniła stwierdzenie: „Nie ma kaleki – jest człowiek. [...] Maria Grzegorzewska szczególnie wartość nadała pracy nauczyciela – wychowawcy, którego widziała jako człowieka bogatego wewnątrz, charyzmatycznego i empatycznego.*

Józef Mackiewicz

Jeden z największych pisarzy polskich, który w swej twórczości przedstawiał życie mieszkańców pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego na tle przełomowych wydarzeń historycznych i od-

woływał się do tradycji wielonarodowej I Rzeczypospolitej. Sejm podkreślił jednoznacznie postać Józefa Mackiewicza: *Był nieprzejednanym wrogiem totalitaryzmu, szczególnie komunizmu, poszukiwał wszystkiego co mogłoby łączyć mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej.* W 2022 r. przypada 120. rocznica urodzin tego pisarza. Warto dodać, że od 2002 r. przyznawana jest również Nagroda Literacka im. Józefa Mackiewicza.

Rok polskiego romantyzmu

Okazją do uczczenia polskiego romantyzmu w 2022 jest 200 rocznica ukazania się dzieła *Ballady i romanse* autorstwa Adama Mickiewicza, które wyznaczyły początek polskiego romantyzmu. *Zrodziła się epoka, w której tworzyli genialni artyści, myśliciele i działacze polityczni, którzy w sytuacji narodowej niewoli stworzyli kraj duchowej wolności, rozwinęli programy niepodległościowe, a zarazem wynieśli polską literaturę, muzykę i malarstwo do rangi czołowych osiągnięć kultury europejskiej. Romantyzm przyniósł genialne dokonania w literaturze Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Norwida, w muzyce Fryderyka Chopina i Stanisława Moniuszki, a w malarstwie Piotra Michałowskiego i Jana Matejki. Byli artystami polskimi, a jednocześnie światowymi, ukazującymi polskie wartości w ich uniwersalnym kontekście. Pamięć romantyzmu polskiego jest zatem pamięcią najważniejszych znaków określających narodową tożsamość. W roku 2022 przypadają 200. urodziny tej epoki i jest to dobry powód do przypomnienia duchowego depozytu, jaki pozostawili nam romantyczni bohaterowie, artyści i myśliciele – czytamy w tekście uchwały.*

O TYM SIĘ MÓWI

BIEŻĄCE WYDARZENIA

Patroni roku 2022 ustanowieni przez Senat

W uchwale ustanawiającej Władysława Bartoszewskiego patronem roku 2022 senatorowie przypominają, że w tym roku przypada 100. rocznica urodzin tego wszechstronnego człowieka, niezwykle osobowości: humanisty, historyka, publicysty, dziennikarza, pisarza, wykładowcy, dyplomaty i polityka. Podkreślają, że Władysław Bartoszewski był więźniem Auschwitz, a po wojnie działał na rzecz pojednania między Polakami, Niemcami i Żydami. Chciał byśmy pozostali wierni jego maksymie: *Warto być przyzwoitym!*.

Bronisław Geremek

W 2022 roku przypada 90. rocznica urodzin tego jednego z najważniejszych polskich polityków, współodpowiedzialnego za odbudowę niepodległości Polski i wprowadzenie Rzeczypospolitej do NATO oraz Unii Europejskiej. *Bronisław Geremek był polskim patriotą poczuwającym się do odpowiedzialności za losy kraju. Senat wskazuje, że w Polsce i na świecie został zapamiętany jako człowiek honoru i zasad moralnych. Współtworzył opozycję demokratyczną PRL-u. Działal jawnie i w podziemiu, z otwartą przyłbicą, bez przemocy. Dobrze służył Polsce!*

Bruno Schulz

Był wszechstronnym artystą – prozaikiem, grafikiem, malarzem, rysownikiem i krytykiem literackim. W 2022 roku przypada 130. rocznica urodzin i 80. rocznica śmierci artysty. Senatorowie zwracają uwagę, że jest on niewątpliwie jednym z najoryginalniejszych twórców polskiej kultury XX wieku, a jego utwory weszły do kanonu literatury światowej i są znane nawet w najodleglejszych kulturowo rejonach świata. *Jako człowiek o niezwyklej wyobraźni, inteligencji i krea-*

tywności (...) z pewnością zasługuje na miano ambasadora polskiej kultury na świecie.

Rok Botaniki

Senat w 100-lecie powstania Polskiego Towarzystwa Botanicznego podjął uchwałę o ogłoszeniu 2022 roku – Rokiem Botaniki. W ten sposób Izba chce uhonorować polskich botaników i ich osiągnięcia, a także docenić cywilizacyjne znaczenie tej dziedziny nauki. W uchwale senatorowie przypominają postaci polskich badaczy: Michała Hieronima Leszczyca-Sumińskiego, który pierwszy na świecie opisał cykl rozwojowy paproci, Antoniego Rehmana – pioniera badań roślinności Afryki Południowej czy Edwarda Strasburgera – twórcę podstaw współczesnej cytologii roślin. *Docenienie wielkiej roli Polskiego Towarzystwa Botanicznego w badaniach naukowych, działaniach chroniących przed zapomnieniem dorobek i historię polskiej botaniki, a także w upowszechnianiu wiedzy o tej szczególnej części przyrody, ze wszelkich miar zasługuje na wyróżnienie.*

Michalina Andrychowicz IIC

Źródła, z których korzystałam:

- <https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/komunikat.xsp?documentId=EBD923AF85FCBCCAC12587B90041B827>
- <https://www.senat.gov.pl/aktualnoscilista/art.14333.patroni-roku-2022.html>
- <https://lustrobiblioteki.pl/2022/01/lista-patronow-roku-2022/>

O TYM SIĘ MÓWI

BIEŻĄCE WYDARZENIA

Rynek pracy w Polsce

Zagadnienie nurtujące każdego dorastającego człowieka przed maturą albo tuż po niej. Decyzje w tym konkretnym momencie naszego życia przeważnie decydują o jego dalszym przebiegu tudzież znacząco wpływają na dalszą edukację.



W zależności od zapotrzebowania na pracownika w danej branży przedsiębiorca wstawia na rynek pracy ogłoszenie o wolnym etacie. Wielu pracodawców tworzy etaty w swoich firmach, aby inwestycja była intratna i przynosiła pożądane zyski. W Polsce rynek pracy jest podobny do rynków zachodnioeuropejskich. Postępująca globalizacja rynków pokomunistycznych zwiększyła zainteresowanie zagranicznych inwestorów na wkładanie swoich kapitałów w obrębie Polski. Inwestycje te przeradzają się w zapotrzebowanie na pracowników wykwalifikowanych. Dla zagranicznego pracodawcy ważne jest, aby pracownik miał konkurencyjne wykształcenie i umiejętności. W dzisiejszych czasach w postępującej kapitalizacji wszystkich rynków światowych pracownicy powinni posiadać jak najwyższe wykształcenie i zróżnicowane umiejętności „twarde” jak i „miękkie”. Innymi słowy, rynek pracy nie jest uzależniony tylko od swojego kraju, różne gospodarki przenikają się, łączą i przeplatają. Trudno wskazać jednolity wzór na dobrego pracownika, ale mogą przybliżyć różne rodzaje zawodów, w których istnieje zapotrzebowanie na dany zestaw umiejętności i ukończony kierunek edukacji.

Uzyskanie kwalifikacji

Na każdym etapie nauczania zdobywamy jakieś umiejętności, które w przyszłości pomogą w kwestiach zawodowych i zarobkowych. W przypadku licealistów czas na ukierunkowanie swojej edukacji w ramach uzyskania kwalifikacji na konkretne stanowisko lub zawód zaczyna się przy wyborze studiów. Zadajmy zasadnicze pytanie: jakie wydziały dają dzisiaj i będą dawać w przyszłości najlepsze rezultaty finansowe? Nikogo nie zaskoczę, że najlepiej mają się wydziały informatyczne. Cyfryzacja wszystkich obszarów ekonomii i życia codziennego wzrasta z każdym rokiem, także informatycy różnej maści są i będą potrzebni zawsze. Programiści w Polsce są jednym z najlepiej opłacanych zawodów, mają również niski próg inwestycyjny, aby rozpocząć własną działalność gospodarczą. Możliwości te wpływają na duży odsetek samozatrudnienia wśród programistów. Jednakże duża konkurencja w zawodzie i wiele ofert uzyskania wykształcenia z tego zakresu powodują stały wzrost specjalistów. Rynek pracy, posiadając nadmiar specjalistów w

O TYM SIĘ MÓWI

BIEŻĄCE WYDARZENIA

danej dziedzinie, zmniejsza gratyfikowanie pracownika za wykonywanie usług. Takie działanie jest zgodne z prawem wolnego rynku i zapobiega tworzeniu się struktur ekonomicznych, w których jeden zawód dominuje na rynku pracy. Jednak terażniejsze profesje mają inną politykę zatrudnienia niż to było 30 lat temu, kiedy jedną pracę można było wykonywać przez całą długość wieku produkcyjnego. Dzisiaj ważne jest, aby mieć parę specjalizacji i predyspozycji do wykonywania kilku zawodów jednocześnie.

Zawody tradycyjne tj. lekarz, prawnik, urzędnik wyższego szczebla wiążą się również z zadowalającymi korzyściami finansowymi. Studia pozwalające na zdobycie wiedzy w tych dziedzinach są częstym wyborem wśród osób po maturze. Po zdaniem egzaminie maturalnym z dobrym rezultatem procentowym warto zastanowić się nad dalszym kierunkiem edukacji bądź rozpoczęciem aktywności zawodowej. Statystycznie osoby z wykształceniem wyższym posiadają wyższe płace od osób z wykształceniem średnim.

Wojskowa Akademia Techniczna

Futurystycznym i bardzo atrakcyjnym kierunkiem studiów jest robotyka na WAT-cie. Na uczelni można rozpocząć studia wojskowe albo cywilne. Te pierwsze są mniej atrakcyjne dla uczniów po szkołach licealnych, zainteresowanie nimi jest dużo większe wśród uczniów po szkołach mundurowych. Cywilne studia dają możliwość uczenia się na kierunku m.in. wspomnianej robotyki. Zakres zawodów po tym kierunku jest praktycznie nieograniczony, a korzyści finansowe wynikające np. z pełnienia funkcji konstruktora robotów przemysłowych są bardzo zadowalające.

By dostać się na robotykę trzeba mieć bardzo dobry wynik maturalny z matematyki i informatyki. Na WAT-cie ważna jest również dobra sprawność fizyczno-ruchowa.

Szkoła Główna Handlowa

Zakres oferowanych usług edukacyjnych przez tę placówkę jest spory, jednak warto się skupić na kierunkach finanse i rachunkowość oraz zarządzanie. Inwestycje zagranicznych przemysłowców potrzebują reaktywacji na potrzeby rynku polskiego, a te kierunki dają kwalifikacje na stanowiskach decyzyjnych. Niemała ilość osób interesuje się tymi studiami, więc aby się na nie dostać, trzeba spełnić duże wymagania – uzyskanie bardzo dobrych wyników z matury z matematyki oraz angielskiego jak i z rozszerzonej matematyki. Przykładowymi zawodami po tym kierunku są: manager usług i manager projektów, a także najbardziej profitowy – makler giełdowy. Uzyskanie licencji maklera giełdowego jest dużym osiągnięciem. Z danych wynika KNF (komisji nadzoru finansowego) egzamin maklerski zdaje 10% podchodzących do jego pisania. Zawód maklera jest trudny, ale prestiżowy, gdyż osoba wykonująca go posiada duży wpływ na rozwój cen akcji firmy. Nieprzewidziany spadek na giełdzie np. związany z jakimiś wydarzeniami geopolitycznymi może spowodować konsekwencje prawne za niekompetencje w zakresie inwestycyjnym. Ryzyko nierozłącznie związane z tą profesją jest sownie wynagradzane, według portalu Indeed maklerzy zarabiają 14 000 zł netto, ich dochód rośnie wraz z przychodem akcyjnym.

Jan Sobański, klasa III C

Jan Czochralski – polski chemik klasy światowej

Niezwykłe życie, niezwykłe odkrycia, niezwykła historia. Tak można byłoby krótko przedstawić biografię profesora Jana Czochralskiego. Ten trochę zapomniany przez świat naukowiec zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie i opowiedzenie jego historii. Posłuchajcie...

Szkolna aula niczym sala wykładowa Politechniki Warszawskiej

13 stycznia w szkolnej auli miałem okazję uczestniczyć w spotkaniu dotyczącym materiałów i metaloznawstwa prowadzonym przez prodykanta ds. studenckich dr. inż. Rafała Wróblewskiego, dr. inż. Piotra Błyskunia oraz mgr inż. Tatiannę Erenc-Sędziak z Wydziału Inżynierii Materiałowej. Wydarzenie to miało na celu promocję Politechniki Warszawskiej, a także tego konkretnego kierunku studiów wśród uczniów szkoły średniej. Jak sami prowadzący podkreślali – profil ten jest bardzo interesujący, przyszłościowy i dający szerokie możliwości kreowania własnej ścieżki zawodowej, lecz mimo to, rzadko wybierany przez studentów.

Spotkanie było bardzo ciekawe i angażujące, a szczególnie jego pierwsza część. Doktorzy wprowadzili nas w świat różnorodnych materiałów i tworzyw, ich produkowania i zastosowania w praktyce. Mogliśmy poczuć klimat rzeczywistych wykładów na Politechnice Warszawskiej. W drugiej części prelekcji zawędrowaliśmy bardzo daleko w naukowe zaułki. W tym miejscu muszę przyznać, że moje myśli nieco odpłynęły... mój humanistyczny umysł nie nadążał kodować i przetwarzać natłoku tylu nowych informacji. Nie



zmienia to jednak faktu, iż wykład wciąż był dla mnie niezwykle frapujący.

W ostatniej części wydarzenia prowadzący pokazali nam z bliska prywatne zbiory minerałów i materiałów. Była to okazja porozmawiania w mniej formalnej atmosferze i dopytania o nurtujące nas kwestie. Bez cienia wątpliwości mogę stwierdzić, że ogromne wrażenie robiła wręcz tryskająca z nich profesorska wiedza oraz to, z jaką pasją i błyskiem w oku opowiadali o tym, na czym znają się najlepiej. Jak to się mówi... mądrego to aż przyjemnie posłuchać!

Proces decyzyjny

Jakiś czas później na najbliższym zebraniu redakcyjnym poproszono mnie (a raczej zlecono mi)

BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

DZIAŁ O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

napisanie artykułu o charakterze biograficznym. Miał on przybliżyć sylwetkę prof. Jana Czochralskiego – wybitnego polskiego chemika, niestety nieco zapomnianego i czasem niedocenianego. Artykuł miał być przypomnieniem postaci uczonego i jego wkładu w naukę. Początkowo kierowany obawami z powodu chemiczno-fizycznego charakteru pracy (co nie ukrywam nie jest moim konikiem), ochoczo zachęcany przez nauczycielkę od polskiego zgodziłem się, choć byłem wobec tego sceptyczny. Wkrótce otrzymałem potrzebne mi materiały, przeczytałem je i stwierdziłem... że Jan Czochralski jest postacią interesującą, niebanalną, wartą uwagi. Dlatego już teraz zmotywowany przychodzę do was, Drodzy Czytelnicy, z garścią obowiązkowej wiedzy na temat tego wybitnego chemika.

Część właściwa, czyli biografia

Jan Czochralski urodził się 23 października 1885 roku w Kcyni pod ówczesnym zaborem pruskim. Już od wczesnych lat dzieciństwa przejawiał nieprzeciętne zdolności w zakresie nauk ścisłych. Jego ulubionym przedmiotem była chemia, czego dowodem może być fakt, iż w wieku zaledwie 10 lat zorganizował sobie małe laboratorium chemiczne w piwnicy. Nieźle, prawda? Jeden z jego pierwszych eksperymentów zakończył się groźnym wybuchem. Wówczas chłopiec dostał od ojca ultimatum: „chemia albo dom”. Jak myślicie co wybrał? Oczywiście to pierwsze.

Niedługo potem wyjechał do Berlina, gdzie zamieszkał u krewnych będących właścicielami apteki i pracował. Tam również przeprowadzał eksperymenty, a także wiele się uczył. Cechował się niezwykłą pracowitością i uporem, bowiem bez matury i studiów w wieku 18 lat przystąpił

do egzaminów eksternistycznych w Technische Hochschule w Charlottenburgu. Zdał je pomyślnie i uzyskał tytuł inżyniera chemika w specjalności metalurgii. Zdolny i odważny chłopak.

W roku 1916 zrzeczenie niemieckiego przemysłu Metaliband A.G. zasponsorowało Czochralskiemu kompletnie wyposażone laboratorium metaloznawcze, by ten mógł prowadzić badania nad metalami zastępczymi. Niebawem odkrył nowatorską metodę otrzymywania monokryształów w postaci cienkich pręcików. Rezultaty pracy opublikował 2 lata później. Owa metoda stała się jednym z głównych sposobów otrzymywania monokryształów. Została nawet nazwana od jego imienia „metodą Czochralskiego”. W ciągu prawie 100 lat została poddana licznym udoskonaleniom, mimo to jej idea nie zmieniła się. Dzięki jej wynalezieniu Jan Czochralski przyczynił się do rozwoju dziedzin nauki takich jak fizyka i technologia ciała stałego, elektronika, elektronika kwantowa i wiele innych. Wobec tego można stwierdzić, że jest on jednym z ojców nowoczesnej technologii materiałów elektronicznych.

W 1917 roku profesor przeniósł się do Frankfurtu nad Menem. Po 12 latach prowadzenia badań nad stopami łożyskowymi w roku 1924 otrzymał patent na stop łożyskowy o wysokich własnościach ślizgowych bez użycia cyny. Stopy te szybko zaczęto stosować w kolejnictwie. W tym samym roku licencję na zastosowanie metalu B zakupiły Niemcy, 6 lat później ZSRR, a 8 lat później USA, Polska i Czechosłowacja.

Co ciekawe w 1923 roku wyjechał z wizytą do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie H. Forda. Poznał tam również T. Edisona, z którym wkrótce się zaprzyjaźnił. Wówczas złożono mu

BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

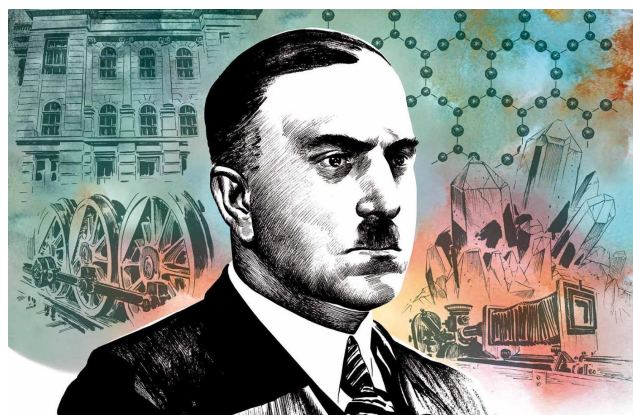
DZIAŁ O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

ofertę posady dyrektora nowo wybudowanych fabryk duraluminium. On jednak odmówił kierowany chęcią powrotu do ojczyzny.

W 1928 roku zdecydował się opuścić Niemcy, gdzie był u szczytu powodzenia i sławy. Przeprowadzka do Polski wiązała się z o wiele niższymi dochodami, dlatego zachował podwójne obywatelstwo, aby nadal móc pobierać znaczne honoraria ze swoich patentów stosowanych w niemieckiej gospodarce. Niemieckiego obywatelstwa zrzekł się dopiero w 1938 roku, a po dojściu Hitlera do władzy wstrzymano Czochralskiemu jako Polakowi wszelkie wypłaty, które dotąd otrzymywał od niemieckich firm.

W roku 1928 został profesorem Metalurgii i Metaloznastwa Politechniki Warszawskiej, gdzie powierzono mu również kierownictwo Katedry Metalurgii i Metaloznastwa. Senat uczelni uhonorował go najwyższą godnością doktora honoris causa PW. Był to jego pierwszy stopień naukowy. W roku 1930 otrzymał od prezydenta I. Mościckiego tytuł profesora.

Na czas wybuchu II wojny światowej profesor Czochralski został w Polsce, mimo możliwości skorzystania z propozycji ewakuacji z kraju. W 1940 roku zorganizował w gmachu byłego Instytutu Metalurgii i Metaloznastwa zakład badań materiałów. W ramach jego działalności świadczył usługi dla ludności i wykonywał remontowe pierścienie tłokowe do niemieckich motocyklów Kraftfahrpark. Polskie środowisko naukowe potraktowało to jako akt kolaboracji z wrogiem i wykluczyło Czochralskiego ze swojego grona. Znajomość języka niemieckiego pomagała mu w organizowaniu wypraw w celu wywożenia z Warszawy cennego mienia prywatnego i społecznego.



Wyprawy te były dość kosztowne, bowiem składały się na nie koszty łapówek i najmu samochodu.

Po wyzwoleniu w 1945 roku Jan Czochralski został oskarżony o współpracę z okupantem oraz o zbytnią interesowność materialną. Aresztowano go i osadzono w więzieniu w Piotrkowie Trybunalskim. Senat PW nie zezwolił mu podjęcia dalszej pracy na uczelni, co było dużym ciosem i krzywdą dla polskiej nauki. Wkrótce zwolniono profesora z więzienia. Mimo próśb kontynuowania pracy na Politechnice Warszawskiej, nie dostał odpowiedzi. Podjął zatem desperacką decyzję o sprzedaniu domu w Warszawie i wyjechaniu do rodzinnej Kcyni. Tam zarabiał na swoje utrzymanie, produkując wyroby codziennego użytku np.: leki, proszek do kataru z gołębkiem czy pasty do butów. Zmarł na zawał serca w szpitalu w Poznaniu w dniu 22 kwietnia 1953 roku. Został pochowany na cmentarzu w Kcyni.

Uważam, że profesor Jan Czochralski był postacią, o której warto pamiętać. Mimo kontrowersji wokół niego, jego wkład w naukę jest nieoceniony. Myślę, że powinniśmy być dumni, że Polakowi udało się tak wiele osiągnąć na arenie światowej.

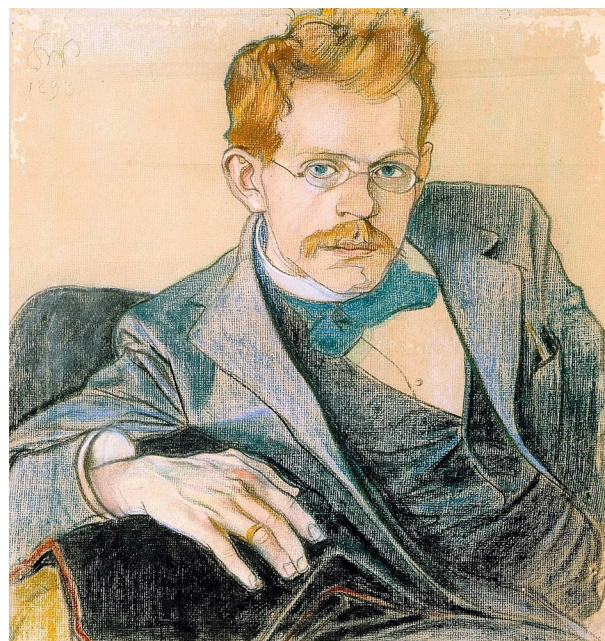
Szymon Mieczkowski, klasa III C

„Dziwny ogród”, czyli rzecz o Józefie Mehofferze

Kraków – dawna stolica Polski. Miasto, w którym chowani byli nasi królowie. Na jego rynku stoi XIV-wieczna Bazylika Mariacka. Znany jest nam wszystkim najcenniejszy zabytek, jaki się w niej znajduje. Mowa tu o ołtarzu autorstwa Wita Stwosza. Każdy z nas zapewne zachwyciłby się także przepięknymi witrażami. Mało kto jednak wie, że część z nich została stworzona przez Józefa Mehoffera...

Artysta urodził się 19 marca 1869 roku w Ropczycach, miejscowości oddalonej od Rzeszowa o 30 km. Pochodził ze spolonizowanej rodziny austriackich arystokratów – pradziadek Ignaz Edler von Mehoffer pod koniec XVIII wieku otrzymał szlachecki tytuł, z kolei jego wnuk Wilhelm, tym samym ojciec malarza, był radcą Sądu Krajowego, a od 1867 r. (Galicja uzyskała autonomię w obrębie Cesarstwa Austrowęgierskiego), kiedy to odrodził się powiat ropczycki, prezesem sądu powiatowego. Matką była Aldona z Polikowskich, która nie podjęła żadnej pracy i zajmowała się domem. Rok po narodzinach artysty, rodzina Mehofferów przeniosła się pod Wawel. Prócz młodego Józefa miała pod opieką jeszcze 4 synów: Eugeniusza, Alfreda, Wiktora i Wilhelma. Senior Wilhelm zmarł dosyć wcześnie – w 1873 r. Józef swoją młodość spędził w Krakowie. W pobliskiej szkole powszechnej, do której uczęszczał, zaprzyjaźnił się z przyszłą narodową elitą: Stanisławem Wyspiańskim, Stanisławem Esteyherem i Henrykiem Opieńskim. Z każdym z nich w 1879 r. zdał do Gimnazjum św. Anny, gdzie 8 lat później zdał maturę.

Gdy dorósł, kształcił się jednocześnie w



„Józef Mehoffer”, pastel Stanisława Wyspiańskiego

latach 1887-1894 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (prawdopodobnie wybór tej szkoły był uzasadniony brakiem planów Mehoffera co do jego własnej przyszłości) oraz razem ze Stanisławem Wyspiańskim na Akademii Sztuk Pięknych m.in. pod okiem Jana Matejki. Wraz z Wyspiańskim malowali freski wedle projektu ich mistrza w bazylice na rynku w Krakowie. W ramach praktyk zaprojektowali również razem witraż znajdujący się do dziś nad organami w tym samym kościele. Mimo iż obaj młodzi malarze byli zgranym dwuosobowym zespołem, zdarzało się, że rywalizowali ze sobą. Takie sytuacje zdarzyły się w trakcie konkursów na kurtynę do Teatru im. Juliusza Słowackiego w 1891 r. i na witraż do Katedry Lwowskiej w 1894 r. Właśnie to konkurowanie ze sobą stało się przyczyną stworzenia przez obu artystów dwóch, nowych nurtów Młodej Polski – Wyspiański nadał kierunek

TWÓRCZA STRONA

DZIAŁ POŚWIĘCONY SZTUCE

polskiemu ekspresjonizmowi, a Józef stworzył styl dekoracyjny wywodzący się z secesyjnych stylizacji (charakteryzujących się np. nieregularnymi kształtami).

Mehoffer bardzo lubił podróżować, o czym świadczą liczne wyjazdy do zachodnich krajów Europy tj. Francja, Niemcy, Szwajcaria. Podróże także łączył z nauką. Swoją wiedzę po ukończeniu studiów w Krakowie z dziedziny sztuki poszerzał na Wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz na kilku uniwersytetach paryskich, gdzie poznał francuskiego malarza Leona Bonnata. Mehoffer, będąc we Francji, udawał się do różnych miast. Bywał wielokrotnie w Rouen, Amiens, Beauvais. To pobyt w tych miejscach przyczynił się do tego, iż Mehoffer bardzo zafascynował się stylem gotyckim, wedle którego były zbudowane tamtejsze katedry. Przez krótki czas był we Włoszech. Tam poznał zasady techniki mozaikowej stosowanej w warsztatach w Murano. Następnie wrócił z powrotem do Paryża. W samej stolicy Francji spotykał się także ze Stanisławem Wyspiańskim, z którym dzielił pracownię malarską. Obaj mieli podobne predyspozycje artystyczne przez wspólne wycieczki do galerii i na wystawy. W Paryżu Mehoffer poznał także swoją przyszłą żonę – Jadwigę Janakowską, którą poślubił już po powrocie do Krakowa w 1899 roku. Rok później urodził im się jedyny syn Zbigniew. Od 1905 roku był profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dwukrotnie miał zaszczyt być rektorem uczelni.

Wyjazd do Paryża okazał się być również przełomowym momentem w twórczości Józefa Mehoffera. Wiemy, że stykając się z nowymi prądami i nurtami w malarstwie zachodnioeuropejskim, był bardzo przerażony. Wymagało sporo

czasu, aby malarz się z nimi oswoił. Namalował tam około 50 obrazów. Najbardziej znanym dziełem pochodzącym z tej wyprawy jest „Plac Pigalle w Paryżu” obecnie znajdujący się w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Choć Paryż ukierunkował Mehoffera w roli malarza, dopiero powrót do dawnej polskiej stolicy spowodował prawdziwy rozkwit jego twórczości.

Mehoffer w pewnym momencie swojego życia stał się znany w całej Europie. Stało się tak przez wzięcie udziału w konkursie na projekt witraży do katedry św. Mikołaja we Fryburgu w Szwajcarii w 1895 roku. Wziął w nim udział tylko z powodu namowy architekta Tadeusza Stryjeńskiego. Wygrał go, pokonując tym samym całą plejadę europejskich artystów i uzyskując tytuł geniusza. Nie był to tylko sukces pod kątem artystycznym – witraż Mehoffera z katedry fryburskiej znalazł się u boku innych witraży autorstwa artystów z całego świata. Nie było to ostatnie tego typu osiągnięcie Józefa. Swe prace prezentował na wielu międzynarodowych wystawach, m. in. w Wiedniu, Londynie, Wenecji, Florencji. Miały one miejsce głównie w dwudziestoleciu międzywojennym.

Tuż po wybuchu II wojny światowej wraz z rodziną wyjechał do Lwowa. Niestety w 1940 został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego Aš w Czechosłowacji, gdzie przebywał pół roku. Zwolniony został dzięki interwencji Watykanu i rządu włoskiego. W 1940 r. powrócił do Krakowa. Pod koniec swojego życia nie angażował się tak bardzo w realizację własnej twórczości, choć stworzył kilka projektów. Jednym z nich były projekty witraży do okien katedry w Przemyślu i kaplicy bł. Szymona z Lipnicy w Ko-

TWÓRCZA STRONA

DZIAŁ POŚWIĘCONY SZTUCE



„Dziwny ogród”, 1903 r.

ściele Bernardynów w Krakowie. W czasie wojny powstaje także jego ostatnia polichromia w kościele w Lubieniu koło Piotrkowa Trybunalskiego. Artysta zmarł 8 lipca 1946 roku w Wadowicach.

Mehoffer pozostawił po sobie wiele cennych dzieł polskiego malarstwa i architektury. Praktykował przede wszystkim malarstwo olejne, ale też specjalizował się w tworzeniu witraży i polichromii. W swoich dziełach często zamieszczał motywy natury. Mehoffer znany jest także z licznych portretów, na których przedstawiał głównie członków swojej rodziny, a najczęściej swoją żonę. Jednym z najpiękniejszych jego dzieł uważa się „Słońce majowe” z 1911 r. Artysta ma na swoim koncie jeden obraz, od którego został

zaczepnięty tytuł tego artykułu – „Dziwny ogród”. Nie jest może piękny, ale bardzo popularny, tajemniczy i rzeczywiście „dziwny”. Historycy sztuki do dziś toczą spór, jakie przesłanie ma sam w sobie obraz, a szczególnie wielka ważka znajdująca się u góry obrazu. Przypuszcza się, że każdy z elementów obrazu ma podkreślać szczęście i dobrobyt, jaki płynie z ludzkiego bytu.

Mehoffera należy uznać za jednego z mistrzów malarstwa Młodej Polski. Stworzył styl dekoracyjny wnętrza, a część jego polichromii uważa się za perłę polskich fresków. Zostawił po sobie też ślad przede wszystkim na arenie międzynarodowej, na co wskazuje samo zwycięstwo w konkursie we Fryburgu. Było to wielkie osiągnięcie z tego powodu, iż wygrał malarz – Polak, który pochodził z nie-

istniejącego ówczesnie kraju. Nie wiemy dokładnie, ale być może wygrana ta przypominała innym narodom o sytuacji Polski. Choć artysta zostawił po sobie wiele cennych dzieł, mówi się, że najważniejsze to, co we wnętrzu człowieka. I tak było z tym malarzem. Z historii wiemy, że cechowała go pracowitość, a powierzone mu zadanie wykonywał sumiennie, nie poddawał się. Niech będzie on nie tylko dla niektórych inspiracją i źródłem malarskiego natchnienia, ale także wzorem do naśladowania dla każdego z nas, że do sukcesu dojdziemy przez pokorne działanie i pracę.

Wojciech Dziewulski, klasa II A

Wywiad z Panią profesor Violetą Dworecką-Salata - nauczycielem języka niemieckiego w CLXIII Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie

Bardzo dziękuję, że zgodziła się Pani udzielić wywiadu do „Licealnika”. Zaczniemy może od pytania, co przyczyniło się do tego, że język niemiecki stał się Pani pasją?

Ja również bardzo dziękuję za zaproszenie. To jest bardzo ciekawe pytanie. Myślę, że to był przypadek, że wybrałam germanistykę. Uczyłam się w szkole średniej w czasach, gdy mieliśmy z góry narzuconą naukę języka rosyjskiego. Drugi język obcy, który musieliśmy poznawać, to był niemiecki. Bardzo go polubiłam jak również nauczycielkę od tego przedmiotu. Wówczas język zachodni był taką przepustką do jeszcze ciągle nieznanego nam i nieosiągalnego świata. Dzięki znajomości języka niemieckiego mogłam czytać zdobyte oczywiście z wielkim trudem czasopisma niemieckie, chociażby takie jak „Bravo”. Nie wiem, czy ono jest jeszcze na rynku. To było czasopismo dla młodzieży – dużo kolorowych zdjęć, jakieś bieżące informacje ze świata muzyki albo z życia nastolatków. Choć byłam dobra z języka niemieckiego, zdawałam na filologię chińską, ale się nie dostałam i dlatego w rezultacie wybrałam germanistykę. I tak już zostało.

Chyba nie ma osoby, która nie zgodzi się ze stwierdzeniem, że nauka języków obcych stała się w dzisiejszym świecie koniecznością.

Stąd moje pytanie – czy poza systematyczną nauką słówek, gramatyki, oglądaniem filmów w języku niemieckim, zna Pani jakieś inne równie skuteczne metody nauki tego języka?

To pytanie jest w dużej mierze związane z tematem lekcji, którą niedawno przeprowadzałam, o motywacji. Po pierwsze nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi. Przede wszystkim każdy sam musi określić sam swój typ uczenia się. Ludzie generalnie dzielą na: wzrokowców, słuchowców i kinestyków. Kinestycy uczą się słówek ruchowo, szybko chodząc i mówiąc. Wzrokowcy uwielbiają przepisywać sobie słówka. Słuchowcy, a znam takie osoby, głównie uczą się, oglądając seriale, do których mamy teraz olbrzymi dostęp. Moja córka w ten sposób nauczyła się bardzo dobrze języka angielskiego. Chociaż ja uważam, że wszystkie te metody powinny być ze sobą pomieszane, z naciskiem oczywiście na ten typ, który nam najbardziej odpowiada. Na lekcji natomiast najważniejsza jest motywacja do nauki.

Czy praca z młodzieżą jest przyjemnością czy lada wyzwaniem?

Jest dla mnie przyjemnością, ale również i wyzwaniem. Myślę, że w zawodzie nauczyciela, jak i w każdym innym, który opiera się na relacji z

SYLWETKI

DZIAŁ WYWIADÓW

drugim człowiekiem, to jest wielkie wyzwanie. Praca z ludźmi podlega ciągłej fluktuacji, zmianom czy to naszego nastroju czy kogoś innego. Zapewne o wiele łatwiej jest przyswajać materiał w mniejszych grupach, niemniej nauczyciel powinien się uczyć całe życie – nie tylko metodyki, ale także relacji międzyludzkich.

Skoro zbliżają się święta, to może zechciałaby Pani opowiedzieć nam o niemieckich tradycjach i zwyczajach świątecznych. Jak u naszych zachodnich sąsiadów obchodzone są święta Wielkiej Nocy?

Rzeczywiście te zwyczaje wyglądają w Niemczech nieco inaczej. Landem katolickim jest przede wszystkim Bawaria. Jest to o tyle istotne, że występuje tam zwyczaj święcenia pokarmów i palm wielkanocnych. Bardzo popularnym jest także zwyczaj stukania się jajkami przy śniadaniu. Robi się to w Niedzielę Wielkanocną. Zajączek wielkanocny chowa ponadto słodczyce dla najmłodszych, nie tylko w domu, ale również często w ogrodzie. Dzieci muszą je później odnaleźć. Niemcy raczej nie znają śmigusa dyngusa. Z kolei w Wielką Sobotę rozpala się przed kościołami ognie

wielkanocne. Wierni przychodzą i zapalają świece od ogniska. Poświęcony ogień towarzyszy wier-nym przez całe święta. Na północy Niemiec jest z kolei znane Koło Wielkanocne. Drewniane płoną-ce koło toczy się oczywiście w bezpiecznych miej-scach na przykład nad brzegiem rzeki.

Jakie są Pani inne zainteresowania, hobby lub ulubiony sposób spędzania wolnego czasu?

Mam bardzo dużo hobby, gorzej jednak z czasem. Przede wszystkim bardzo lubię czytać. Ostatnimi czasy czytałam moje osobiste lektury ze studiów, gdyż właśnie ukończyłam podyplomowo poloni-stykę na Uniwersytecie Warszawskim. W wol-nych chwilach bardzo lubię także oglądać filmy. Uwielbiam również podróżować i planować po-dróże. Często jeżdżę na rowerze. Moim marze-niem jest wyjazd na wyspę Rugia. Są tam świetne ścieżki rowerowe i piękne krajobrazy.

Bardzo serdecznie dziękuję Pani za rozmowę. Również bardzo dziękuję.

Wywiad przeprowadziła: Michalina Andry-chowicz III C

Na stronie naszej szkoły można znaleźć wywiady przeprowadzo-ne przez naszych dziennikarzy z innymi nauczycielami uczącymi w CLXIII LO. Zachęcamy do ich lektury!



Nr 9 październik 2021



Nr 10 styczeń 2022

Czy przyzwoitość może zastąpić sprawiedliwość?

Czy możliwe jest określenie wartości ludzkiego życia? Filozofowie od zawsze uważali za życie za najważniejsze, np. Kant pojmował człowieka jako wartość absolutną, jednak prawo w wielu okolicznościach musi to rozważyć, a to już krok do rodzącego się poczucia niesprawiedliwości. Bo czy życie prezesa jest więcej warte niż sprzątaczk?

Film pt. „Ile jest warte ludzkie życie” w reż. Sary Colangelo pokazał jak bezprecedensowy atak terrorystyczny na World Trade Center wpłynął na historię życia ofiar, ich rodzin, ale także na globalną równowagę polityczną i gospodarczą, prowadząc do ryzyka jej upadku.

Autorzy filmowego dramatu na podstawie autentycznych wydarzeń przedstawili obraz trudnego i żmudnego procesu zadośćuczynienia rodzinom ofiar, które straciły życie w zamachu. Powołany do życia rządowy fundusz miał za zadanie dokonać wypłaty odszkodowań za każde utraczone życie i zdrowie. Celem takiego działania było dążenie do uniknięcia długoletnich procesów i batalii sądowych, które groziły głębokim kryzysem gospodarczym i bankructwem linii lotniczych. Zadanie stworzenia zasad funduszu i sposobu wyceny poniesionych strat przypadło w udziale amerykańskiej kancelarii prawnej. Już pierwsze działania pokazały, jak trudny był to cel. Mimo wielkiego doświadczenia i zaangażowania prawników, matematyczna kalkulacja wypracowana z Kongresem okazała się wielkim przegranym w zderzeniu z ludzkim cierpieniem. Rodziny ofiar dotknięte tragedią były nieufne i wrogie, bardziej od pieniędzy potrzebowały wysłuchania i zrozumienia.

Filmowe sceny bardzo sugestywnie oddają tło emocjonalne, w którym mieszają się wszystkie możliwe uczucia. Ból, samotność, tęsknota, poczucie krzywdy. Obrazy rozmów prawników pokazują, jak trudno obronić matematyczne algorytmy i sztywne finansowe zasady. Czy zatem w ogóle możliwe jest oszacowanie wartości ludzkiego życia? Przekonany o tym był główny bohater filmu i szef kancelarii, w którego wcielił się Michael Keaton. W myśl swojej dewizy, że sprawiedliwość nie istnieje tak jak obiektywna prawda, broił się przed potraktowaniem każdej osobistej tragedii indywidualnie.

Autorzy filmu zapraszają widza do przejścia wraz z bohaterami filmu przez trudny i bolesny proces budowania drogi do sprawiedliwości, a także refleksji nad wartością ludzkiego życia. Punktem zwrotnym stają się spotkania z pokrzywdzonymi oraz opowiedziane przez nich historie ostatnich chwil z życia ofiar. Emocjonalne opowieści, nagrania z automatycznych sekretarek tuż przed tragedią poruszają sumienia prawników. Spotkanie z żywym człowiekiem nie omija także szefa kancelarii. Okazuje się, że każda historia ma swojego bohatera. W tej przemianie rolę odgrywa nieformalny przywódca rodzin ofiar, w którego wcielił się Stanley Tucci. To on w działaniu głównego bohatera dostrzega potencjał ludzkiej przyzwoitości.

Zachęcam do obejrzenia ciekawej, współczesnej przemiany bohaterów na miarę tych romantycznych. Przyzwoitość może dać poczucie zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy.

Tomasz Garnuchowski, klasa II A

tick tick... BOOM!

Lubię musicale i fakt, że ich fabuła jest przedstawiana odbiorcom w postaci piosenek, które często mają drugie dno. Z chęcią sięgam po musicale teatralne, w których aktorzy mają do dyspozycji tylko siebie i pewne rekwizyty, ale przyjemność sprawia mi także odczuwanie gęszej skórki, która pojawia się wraz z utworem rozdzierającym serce. Lubię musicale filmowe oraz możliwość włączenia ukochanego musicalu po raz „enty” kiedykolwiek tylko zechcę. Uwielbiam, kiedy aktor przekazuje widzom, co czuje jego postać za pomocą najdrobniejszego nawet gestu. Po namyśle – może bardziej trafne będzie sformułowanie, że musicale po prostu ubóstwiam.

Pomimo mojego zamiłowania do tej dziedziny sztuki z bólem serca muszę powiedzieć, że *tick... tick... BOOM!* nie powaliło mnie. Szczerze podziwiam twórczość Lina Manuela Mirandy oraz grę aktorską Andrew Garfielda, lecz moim zdaniem ten musical nie jest udany.

Akcja toczy się na dwóch płaszczyznach: jedną z nich jest prezentowany przez Jonathana Larsona monolog rockowy (od którego pochodzi nazwa filmu) traktujący o porażce, jaką odniósł ze swoim pierwszym, poważnym musicalem *Superbią* oraz o poczuciu beznadziei, które mu wtedy towarzyszyło. Ten wewnętrzny dialog jest wzmocniony o drugą płaszczyznę: sceny z jego ówczesnego życia.

Nowy Jork, początek lat 90. XX wieku – sceneria jak marzenie, prawda? Niestety ten wspaniały obrazek niszczy nam szalejąca wtedy epidemia AIDS, pogardliwie nazywana chorobą homoseksualistów. W pamięć zapadła mi scena,



podczas której najlepszy przyjaciel głównego bohatera wyznaje mu, że wykryto u niego wirusa HIV i w najlepszym przypadku ma rok życia. Tragizm tej sytuacji podkreśla monolog Jonathana, rozdzierający

serce śpiew Michaela oraz narastające tykanie.

Naturalnie pojawiają się również i optymistyczne momenty, jak np. improwizacja *Bohema*, lecz w miarę oglądania docierało do mnie, że wesoło było tylko na początku. Z każdą chwilą na barki Jona spadał coraz to nowy ciężar: a to presja napisania idealnej piosenki wieńczącej jego ośmioletnie dzieło, a to konflikt z dziewczyną, brak pieniędzy, przyjaciele umierający przed trzydziestką oraz prawdopodobnie najtrudniejszy do skonfrontowania fakt nieuchronnej śmierci przyjaciela z dzieciństwa.

Tematyka musicalu była trudna, musiałam robić przerwy, ponieważ nie mogłam znieść napięcia. Jednakże wykonanie muzyczne i sama gra aktorska były na całkiem wysokim poziomie. Choć musical nie przypadł mi do gustu, mimo to polecam zobaczenie tego dzieła, zwłaszcza jeśli nie szukacie dzieła napawającego optymizmem.

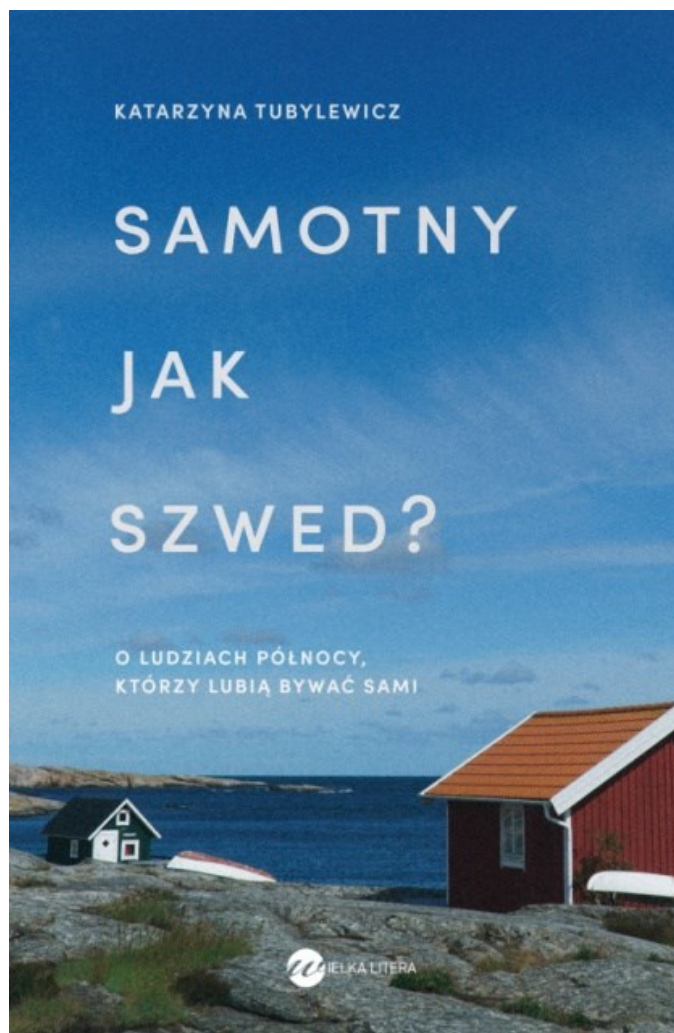
Maja Michalewska-Szyjko, klasa III D

Różne twarze samotności

Samotność często kojarzy nam się z czymś złym, ale możemy zmienić zdanie po przeczytaniu książki Katarzyny Tubylewicz. Autorka, chcąc odnaleźć odpowiedź na to, czym jest uczucie samotności, pod jakimi postaciami się z nią spotykamy oraz dlaczego tak usilnie od niej uciekamy, choć czasem też za nią tęsknimy, rozmawiała z różnymi osobami, a swoje przemyślenia spisała pod tytułem „Samotny jak Szwed? O ludziach Północy, którzy lubią być sami”.

To lektura o mentalności Szwedów, a przede wszystkim zbiór reportaży, esejów i rozmów na temat samotności. Najciekawszą częścią tej książki jest możliwość poznania przemyśleń osób o bardzo różnych doświadczeniach, historiach, które łączy przede wszystkim samotność, choć to uczucie było i jest trochę odmienne dla każdego z bohaterów. Spora część z nich o samotności wypowiada się bardzo pozytywnie, a nawet do niej dąży, by prawdziwie poznać samego siebie czy ukoić umysł. Okazuje się jednak, że samotność ma również ciemne strony. Nie każdy przecież potrafi i chce doświadczać odosobnienia, zaś niektórzy potrafią się w nim zatracić.

Bardzo urzekającym elementem książki są klimatyczne i artystyczne zdjęcia, wykonane przez Daniela Tubylewicza, syna autorki. Sama świadomość tego że, by zostały wykonane, trzeba było wyczekać idealnie padającego światła czy pogody sprawia, że chcemy patrzeć na nie dłużej oraz wczuć się w krajobraz Szwecji.



Samotność przez każdego z nas może być inaczej odbierana, jednak musimy pamiętać o tym, że to uczucie może ludziom towarzyszyć zarówno z wyboru, jak i z przymusu. Może nieść różny ładunek emocjonalny. Polecam tę książkę osobom, które chciałyby poznać samotność z jej różnymi obliczami.

Aleksandra Świetlicka, klasa III C

Z pamiętnika alergika

Alergia, uczulenie, nadwrażliwość to patologiczna (nietykowa), jakościowo zmieniona odpowiedź tkanek na oddziaływanie różnych obcych substancji zwanych alergenami, polegająca na reakcji immunologicznej związanej z powstaniem swoistych przeciwciał, które po związaniu z antygenem (każdy związek chemiczny, który może być wykryty za pomocą przeciwciał w różnych metodach diagnostycznych) doprowadzają do uwolnienia różnych substancji - mediatorów stanu zapalnego. Czynniki środowiskowe wywołujące alergię sam w sobie zazwyczaj nie jest dla organizmu szkodliwy.

Wiosna, feria barw po białoszarej zimie to dla wielu ulga. Z mojego punktu widzenia - zdecydowanie nie. Jestem alergikiem, od kiedy pamiętam i od zawsze nadchodząca wiosna czy jesień nie kojarzą mi się tylko ze zmianą ubioru, pogody czy temperatury. To doznania czasem niesamowicie trudne, na które nie ma się wpływu, a które bardzo utrudniają życie.

Skąd wiadomo, na co ma się alergię?

W moim przypadku spodziewano się, że mogę odziedziczyć w genach alergię, a potwierdziło się to po tym, jak miałam kontakt z kotem i trafiłam do lekarza. W ramach diagnozy, na co mam alergię, zrobiono mi testy skórne. Szybka lekcja biologii: badanie polega na tym, że na przedramieniu robi się kreski. Po dwóch stronach tych kresiek nakrapia się specjalny preparat, który jest stężonym płynem z alergenem (konkretny alergen wybiera alergolog). Po stworzeniu tzw. płotki z kropelkami nakłuwa się je specjalnym narzędziem. Zabieg nie boli i należy do dość krót-



kich, choć jest trochę nieprzyjemny - czasem bardzo swędzi, gdy dana kropla alergenu reaguje z naszym układem immunologicznym i przeradza się w „bąble”. Pod żadnym pozorem nie wolno tego rozdrapać, bo testy nie wyjdą wtedy dokładnie, a to ważne, by człowiek mógł być przygotowany na wszystko. Po testach dowiadujemy się, na co należy uważać, by unikać reakcji alergicznej, kiedy np. coś pyli lub coś jemy. Wtedy zaprzyjaźniamy się z najlepszym wynalazkiem dla alergików - kalendarzem pylenia. Służy on do sprawdzania, kiedy stężenie danego alergenu jest największe w powietrzu, czyli kiedy dana roślina pyli. Można się wtedy przygotować na np. zatkany nos, łzawiące oczy, częste kichanie (każdy alergik może odczuwać inne reakcje alergiczne na te same alergeny, np. pyłki czy kontakt z jednym ze składników jedzenia, leków lub kosmetyku) i mieć ze sobą przepisane przez lekarza leki przeciwhistaminowe.

ZDROWO NA CO DZIEŃ

DZIAŁ O ZDROWYM STYLU ŻYCIA



Wiosna dla alergika

Na wiosnę ludziom aż chce się wstawać i chodzić do szkoły, pracy lub na spacer. W moim przypadku zdecydowanie zależy to od miesiąca i ilości pyłących roślin. Dostając alergii, nie tylko mam zatkany nos, dołączają się do tego jeszcze ogromne bóle i zawroty głowy, a przede wszystkim i zarazem najgorsze, osłabiony organizm. Łatwiej mi się na coś rozchorować – poza opuchniętym nosem mam też bolące i zaczerwienione gardło, co skutkuje ogromnymi problemami z oddychaniem i mówieniem. Mój układ odpornościowy jest już bardzo osłabiony walką z alergenami, więc ten przedłużający się stan czasem po prostu przeradza się w zakażenie bakteryjne np. anginę czy zapalenie ucha. Dlatego wiosną i jesienią w mojej frekwencji można zauważyć nawet i ponad tygodniowe nieobecności w szkole. Nie należy to ani do mojej ulubionej wiosennej tradycji czy przerwy od szkoły. Budząc się rano, zamiast tylko myśleć np.: „Dzisiaj jest sprawdzian z matmy, mam nadzieję, że jakoś mi pójdzie” ja zastana-

wiam się: „Czy aby na pewno wzięłam rano te leki? Może jednak nie? Mam je w plecaku albo może miałam?”.

Rutyna z alergią

Wstaję rano i pierwsze, o czym myślę to fakt, dlaczego się tak źle czuję. Wtedy sięgam po kalendarzyk pylenia, a potem po silne leki. Wydawać by się mogło, że już jak mam za sobą solidne śniadanie me-

dyczne, to będzie tylko lepiej. Nic bardziej mylnego. Wszystko zależy od przyjmowanych medykamentów. Mój ulubiony lek, który zawsze towarzyszy mi wiosną ma kilka skutków ubocznych, m.in. najpierw nagły wzrost energii, pobudzenie, a potem osłabienie, złe samopoczucie, czy senność. Zawsze mogę wybrać zatkany nos zamiast leków, ale zdecydowanie wolę się męczyć z nimi niż potem nadrabiać wszystkie szkolne zaległości. Oczywiście czasem nawet leki nie pomagają i zostaje siedzenie w domu z nadzieją, że w którymś momencie jakiś specyfik zacznie działać lub spadnie deszcz. Ulubioną pogodą alergików jest deszczowa aura, ponieważ dzięki niej wszystkie pyłki „opadają” z powietrza. Podczas pochmurnych dni męczę się najmniej i najlepiej czuję.

Mam nadzieję, że chociaż trochę przybliżyłam Wam to, czym jest wiosna z punktu widzenia alergika. Wszystkim cierpiącym na alergię życzę mało pyłącej wiosny z obfitym deszczem!

Marta Dworzyńska, klasa III C

Czy w sporcie jest miejsce na politykę?

Gdy 24 lutego Rosja napadła na Ukrainę, cały świat patrzył na to z przerażeniem. Nie mógł uwierzyć, że Putin posunie się do tak drastycznego kroku. Cały Zachód oraz Ameryka zareagowały na to, wprowadzając coraz to nowe sankcje, które uderzały w rosyjskie społeczeństwo. Nie ominęły one również świata sportu.

Piłka nożna

Spirale dyskwalifikacji zawodników rosyjskich rozpoczęła UEFA, która już 25 lutego poinformowała, że finał Ligi Mistrzów, który miał odbyć się 28 maja na stadionie w Petersburgu zostanie przeniesiony do Paryża na Stade de France. W tej sytuacji organizacja zachowała się tak jak powinna. Niestety jej późniejsze decyzje, które podejmowała wraz z FIFA, powodowały wiele kontrowersji. Pierwszą była sprawa barażowego meczu Polaków, który miał odbyć się w Moskwie 24 marca. Zdecydowanie za długo zwlekała z jakąkolwiek informacją na ten temat. Polacy, nie czekając na decyzję, podjęli własną o wycofaniu się z meczu Polska – Rosja. W ślad za nami poszli Szwedzi oraz po krótkim namyśle Czesi. Gdy FIFA i UEFA postanowiły w końcu ujawnić swoje stanowisko, brzmiało ono tak, że Rosja nie zostanie wykluczona z rozgrywek. Jednak jej reprezentacja ma brać udział w meczach na neutralnym terenie bez udziału kibiców, ponadto nie będzie grała pod nazwą Rosja tylko Rosyjski Związek Piłkarski, nie będzie mogła także używać swojej flagi oraz hymnu. To



wszystko zostało uznane za skandaliczne, a PZPN, SvFF oraz FACR podtrzymały zdanie o tym, że nie przystąpią do meczu ze Sborną. Po pewnym czasie dołączyły do nich reprezentacje m.in. Anglii, Walii, Norwegii, Francji oraz Danii. Pod wpływem presji organizacje zmieniły narrację i ostatecznie wyrzuciły Rosję z rozgrywek, a Polska awansowała do finału baraży, w którym zmierzy się z Czechami lub Szwecją.

Jednak to nie koniec zmian, które wydarzyły się w piłkarskim świecie. Kolejna dotyczy zagranicznych piłkarzy w lidze rosyjskiej. W związku z inwazją Rosji FIFA zgodziła się zawiesić ich kontrakty do 30 czerwca. Dzięki temu piłkarze mogą udać się na bezpłatne wypożyczenie do innego klubu. Z tej opcji skorzystał już nasz kadrowicz – Grzegorz Krychowiak, który swoją decyzją naraził się wielu ludziom w Rosji. Następna zmiana dotyczy jednego z niemieckich klubów, który obecnie występuje w 2 lidze – FC Schalke

04. Jego głównym sponsorem był Gazprom, jednak na znak protestu i potępienia agresji rosyjskiej klub postanowił zerwać umowę z firmą. W jeszcze innej sytuacji znalazła się angielska Chelsea, której właścicielem jest rosyjski oligarcha – Roman Abramowicz. Po wybuchu walk chciał sprzedać klub, a pieniądze przeznaczyć na pomoc uchodźcom z Ukrainy. Jednak ze względu na nałożone na niego sankcje, nie może wykonać tego kroku.

Paraolimpiada

Kolejne wydarzenie, w którym, zdecydowano o wykluczeniu rosyjskich oraz białoruskich sportowców to odbywające się w dniach 4 – 13 marca Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie. Co prawda pierwsza decyzja MKOL była bardzo podobna do tej, którą pierwotnie podjęła FIFA, ale ostatecznie uległa ona zmianie, a wpływ na to ponownie miały... inne reprezentacje.

Siatkarskie Mistrzostwa Świata

Następna impreza, która miała odbyć się w Rosji to Siatkarskie Mistrzostwa Świata mężczyzn. Jednak i ona decyzją FIVB zostanie przeniesiona. Co prawda jeszcze nie wiadomo, gdzie – na tę informację wciąż czekamy. W tej sprawie również duży wpływ miały inne reprezentacje, bojkot imprezy zapowiedzieli m.in. Francuzi (mistrzowie olimpijscy), Słoweńcy, a także my – Polacy. Wielu naszych zawodników takich jak: Bartosz Kurek, Fabian Drzyzga czy Michał Kubiak podkreślali, że na siatkarski mundial w obliczu toczących się wydarzeń do Rosji nie pojedą.

Skoki narciarskie i sporty zimowe

Bez działania nie pozostawała także Międzynarodowa Federacja Narciarska, która to podjęła decyzję o odwołaniu wszystkich imprez sportowych, które miały odbyć się na terenie Rosji do końca bieżącego sezonu. Ponadto zadecydowała również o wykluczeniu rosyjskich i białoruskich zawodników ze startów. W tym przypadku przedstawiciele z Polski także mieli na to duży wpływ. Zagrozili, że jeśli FIS nie wykluczy zawodników agresora ze startu na Mistrzostwach Świata juniorów w Zakopanem PZN, odwoła całą imprezę.

Polityka, a sport

Mimo tego, że w zdecydowanej większości świat się zsolidaryzował i podjął jedyną słuszną decyzję, to wciąż pojawiają się głosy, by rosyjscy sportowcy mogli startować w różnych zawodach. I startują, choć głównie w indywidualnych jak Formuła 1 czy tenis.

Czy sport powinien łączyć się z polityką? W obliczu takich wydarzeń – zdecydowanie tak. Świat zachował się niezwykle odpowiedzialnie, podejmując kroki prawne w stosunku do rosyjskich i białoruskich zawodników. Pokazał, że w XXI wieku nie ma przyzwolenia na to, aby napaść na wolny i demokratyczny kraj i że takie działania nie pozostanie bez echa. Tutaj należą się również słowa uznania Polsce, która w każdej z wymienionych organizacji działała, aby związki podjęły jedynie słuszną decyzję. To wszystko pokazuje, że świat w obliczu wojny potrafi się zjednoczyć jak nigdy.

Julia Ścisło, klasa III C

Nowy trener – stare wyzwanie

Paulo Sousa po zaledwie 11 miesiącach pracy postanowił rozwiązać kontrakt z piłkarską reprezentacją Polski. Taka informacja pojawiła się w mediach w czasie świąt Bożego Narodzenia. Początkowo wzięta za fake news okazała się smutną prawdą.

Już 5 dni po tych doniesieniach dobiegła końca afera z Paulem Souzą w roli głównej, PZPN-owi udało się osiągnąć porozumienie z Portugalczykiem i wynegocjować odszkodowanie w wysokości ok. 430 tys. euro. Wielu z nas zadawało sobie pytanie, jaki jest powód takiej decyzji trenera zwłaszcza, iż 2 tygodnie wcześniej w jednym z wywiadów zapewniał, że skoncentrowany jest tylko na reprezentacji, marcowych barażach i misji, którą jest mundial w Katarze. Właściwe nie wiadomo, co nim kierowało. Można się tylko domyślać, że mógł przestraszyć się krytyki ze strony mediów, która coraz głośniej wybrzmiewała po dwóch ostatnich meczach fazy grupowej. Drugim powodem odejścia miał być fakt, że trener czuł się niepewny swojej posady i obawiał się, że wkrótce może zostać zwolniony. Czy takie zachowanie powinno nas zdziwić? Niekoniecznie, gdy prześledzimy jego biografię, zobaczymy, że z wielu klubów odchodził w podobnie w kontrowersyjnych okolicznościach.

Życie po Souście

Gdy stało się jasne, że musimy szukać nowego trenera, rozpoczęła się prawie 40 dniowa telenowela z wyborem nowego selekcjonera. Czy musiała trwać ona aż tak długo? Oczywiście, że nie. Ruszyła giełda nazwisk, wśród których poja-



wiali się Jurgen Klinsmann, Cesare Prandelli czy Andrea Pirlo. Od początku faworytem był jednak Adam Nawałka, którego zastąpił najpierw Fabio Cannavaro, a potem Andrei Szewczenko. Ostatecznie Cezary Kulesza zdecydował się na człowieka, którego w pierwszej chwili miał odrzucić – Czesława Michniewicza. Jego kontrakt ma obowiązywać do końca roku i znajdują się w nim zapisy pozwalające na jednostronne rozstanie się ze szkoleniowcem. Na wypadek, gdyby np. po przegranych barażach prezes PZPN uznał, że potrzebna jest kolejna zmiana.

Nowy trener wady i zalety

Gdy poznaliśmy nazwisko nowego trenera, głosy ekspertów były podzielone, jedni wskazywali, że jest to najlepszy wybór, w kontekście zbliżających się marcowych barażów, drudzy, że jeden z najgorszych. Jako jego główne wady wskazywali mało odważny styl gry, gdyż jest on znany jako trener defensywny i pragmatyczny. A także jego nieciekawą finisz przygody z Legią, która stała się pośmiewiskiem w lidze, i przegrywała mecz za meczem. Stawiali pytanie, czy sko-

ro nie potrafił wyciągnąć Mistrza Polski z zapaści, to poradzi sobie z reprezentacją i jej gwiazdami? Kolejną wadą, która mu zarzucano, i która wróciła do niego niczym boomerang, była jego kontrowersyjna przeszłość. Chodzi o 711 rozmów telefonicznych, które Czesław Michniewicz odbył w ciągu dwóch lat z Ryszardem F. ps. „Fryzjer”, odpowiedzialnym za korupcję w polskiej piłce. W świetle prawa trener jest niewinny, ponieważ nie ma zarzutów, nie został również skazany, ale spora część środowiska uważa, że aspekt moralno-etyczny jest bardzo istotny, zwłaszcza na tak wysokim stanowisku.

Jako jego zalety wskazywali, że Czesław Michniewicz ma już doświadczenie w pracy z kadrą narodową, w latach 2017-2020 prowadził z sukcesami piłkarzy U-21, pokonując wyżej notowanych rywali jak Portugalia czy Belgia. Ponadto jest doskonałym strategiem, dobrym ustawieniem taktycznym potrafi zredukować różnicę w umiejętnościach między swoim zespołem a rywalem. Pomagają mu w tym drony, kamery taktyczne, tablety i obszerne archiwa w jakości 4K. Dodatkowo Michniewicz zaliczył bardzo udane debiuty, gdyż w swoich premierowych meczach jako trener odniósł siedem zwycięstw, trzy remisy i zaledwie jedną porażkę, a jak wiemy pierwsze i zarazem ostatnie starcie ze zwycięzcą pary Czechy – Szwecja musimy po prostu wygrać.

Ustawienie taktyczne

Kolejnym pytaniem, które pojawiło się wraz z przybyciem nowego trenera, to jaką taktyką będzie grać reprezentacja? Czy zostaniemy przy



grze z 4 obrońcami, jak to było za czasów Adama Nawalki, czy utrzymamy ustawienie z 3 defensorami, które wprowadził Paulo Sousa. Czesław Michniewicz podczas konferencji powiedział, że ustawienie będzie elastyczne i modyfikowane w zależności od wyniku i okoliczności. Jeśli chodzi o system gry, to reprezentacja będzie grać zarówno dwójką, jak i trójką stoperów. Mogą wychodzić również trójką napastników i łatwo przechodzić do ustawienia z dwoma lub tylko jednym. Taktyka 1-3-4-3 będzie najprawdopodobniej fundamentem reprezentacji, jednak, jak trener powtarza, to tylko cyferki.

Wygląda na to, że Czesław Michniewicz to najlepszy trener, jakiego Cezary Kulesza mógł zatrudnić, aby wprowadzić reprezentację Polski na Mistrzostwa Świata. Oczywiście musimy pamiętać, że nie gwarantuje on sukcesu, ale według mnie zasłużył sobie na szansę prowadzenia kadry narodowej. Czy ją wykorzysta, to się okaże podczas najbliższego meczu, który odbędzie się już 29 marca w Chorzowie.

Julia Ścisło, klasa III C

TO SIĘ CZYTA

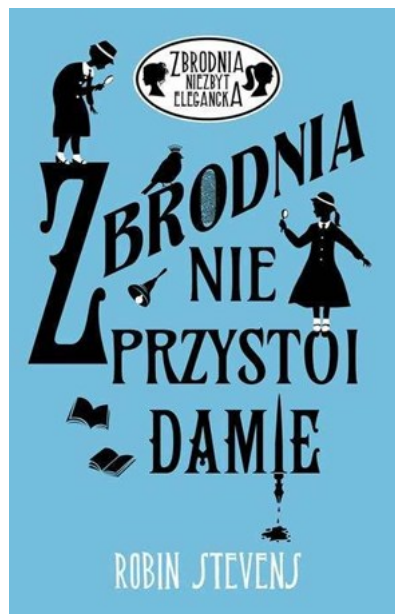
DZIAŁ O KSIĄŻKACH WARTYCH POLECENIA



„Zdarzyło się wczoraj” Maura Ellen Stokes

Nikt nie wyobraża sobie, jak to jest stracić najbliższą osobę. W takiej sytuacji znalazła się czternastoletnia Sam, której przyjaciółka nagle zmarła. Nawet nie zdążyła się z nią pożegnać...

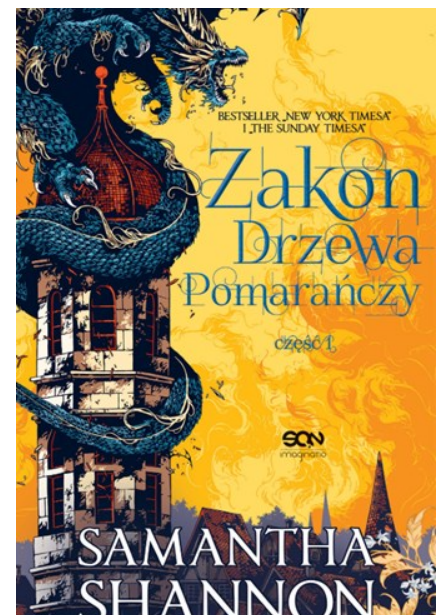
Historia opowiada o tym, jak się pozbierać pomimo uczucia, że jesteśmy sami jak palec. Książka może być przez odbiorców różnie odebrana, ponieważ emocje odczuwane po stracie kogoś bliskiego są trudne do przewidzenia i jest to kwestia bardzo indywidualna.



„Zbrodnia nie przystoi damie” Robin Stevens

Lata 30. XX wieku. W Londyńskiej szkole z internatem Deepdean dochodzi do morderstwa nauczycielki... Dwie główne bohaterki, które należą do Towarzystwa Detektywistycznego, postanawiają rozwikłać zagadkę na własną rękę.

To kryminał idealnie wpasowujący się w lukę pomiędzy literaturą młodzieżową a tą skierowaną do starszego odbiorcy.



„Zakon drzewa pomarańczy” Samantha Shannon

Pradawny wróg budzi się z tysiącletniego snu, a świat jest rozdarty. Wschód i Zachód mimo wspólnego zagrożenia nie potrafią się wyzbyć pielęgnowanej od lat wrogości, a każdy bohater musi się zmierzyć z własnym wyzwaniem.

To powieść fantasy, w której nie ma czarno-białych bohaterów. W jej fabule znajdziemy spiski i motyw walki o siebie.

Propozycje przygotowała: Aleksandra Świetlicka, klasa III C

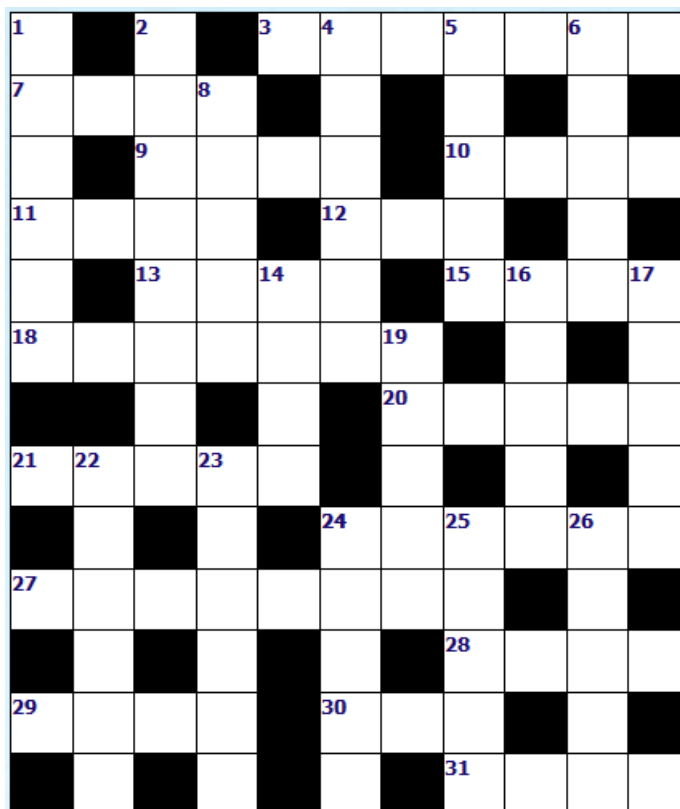
W CZASIE PRZERWY

Poziomo:

3. Ryfla rzeźbiarza
7. Ojciec Ismeny i Antygony
9. Wynalazca telefonu
10. Osiedle w dzielnicy Wawer
11. Dwuskibowiec
12. Płynie przez Würzburg
13. Czas na próżnowanie
15. Dziki kot zamieszkujący Karpaty
18. Imię Pietruskiego, aktora
20. Jerzy, b. selekcjoner piłkarski
21. Niem. bracia, wydawcy słynnych baśni
24. Półkolisty zakręt Odry
27. Smutek, strapienie
28. Amator zimowych kąpeli w jeziorze
29. Zacięte walki toczone o coś
30. Długi szal z futra
31. Niedzielna uroczysta msza z kazaniem

Pionowo:

- | | |
|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Andrzej, b. lider Samoobrony 2. Zbigniew, aktor („Salto”) 4. Największy bezkręgowiec 5. Kolor pomarańczowy 6. Potrzebne podejrzanemu 8. Mityczny skrzydlaty koń 14. Zespół muzyczny Beaty Kozidrak 16. Przen. demoralizacja, zepsucie 17. Obuwie na nogach sprintera 19. Samobójca lub ofiara mordu 22. Okręg gospodarczy | <ol style="list-style-type: none"> 23. Do kawy lub do pieprzu 24. Słynny filmowy Grek 25. Jerzy, zagrał S. Wokulskiego 26. Daw. hałas, wrzawa |
|--|---|



REDAKCJA

Wydawca: CLXIII Liceum Ogólnokształcące w Warszawie

Zespół redakcyjny: Michalina Andrychowicz, Wojciech Dziewulski, Marta Dworzyńska, Tomasz Garnuchowski, Igor Gniadek, Maja Michalewska-Szyjko, Szymon Mieczkowski, Jan Sobański, Julia Ściśło, Aleksandra Świetlicka

Na łamach wiosennego numeru opublikowaliśmy artykuł Wiktorii Glazer

Korekta i skład gazetki: Magdalena Dworzyńska, Marta Milczarek